№ 29. Kraków, 7 Lutego — Środa Rok 1877.

CZAS

Kraków 6 lutego.

Korespondent nasz lwowski w liście wczoraj umieszczonym, doniósł nam o myśli powstałej w pewnem kółku posłów poruszenia na przyszłej sesyi sejmowej pod formą adresu, stanowiska politycznego kraju, określenia stosunku jego do państwa, oraz wypowiedzenia zdania w kwestyi żądań autonomicznych, jakoteż co do ustroju monarchii, mianowicie zaś wyborów bezpośrednich.

Myśl ta pociągnęłaby za sobą, jak słusznie nadmienia korespondent, wskrzeszenie poronionego programu samborskiego. Nie chcemy bynajmniej dzisiaj przesądzać, czy w chwili zebrania się sejmu adres do Korony będzie użytecznym lub potrzebnym, bo w ogóle wystrzegamy się przedwczesnej polityki, a do odezwania się reprezentacyi kraju wprost do Monarchy nigdy nie czuliśmy wstrętu. O programie samborskim, a mianowicie o odgrzewaniu sprawy wyborów bezpośrednich po niewczasie a nie na czasie, dziennik nasz dość stanowczo i dobitnie wypowiedział swoje zdanie w danej chwili, abyśmy potrzebowali wracać do tego pod każdym względem przedawnionego przedmiotu, tem więcej, że walka z owym programem nie była zbyt trudną, ani uporczywą. Lecz w poruszonej dziś myśli i chęci wprowadzenia go pod tą lub ową formą na porządek dzienny Sejmu upatrujemy inne niebezpieczeństwo: oto niebezpieczeństwo choćby tylko mechanicznego zepchnięcia lub oddalenia reformy wewnętrznej za pomocą walki prawno-politycznej.

Wybory odbyły się przeważnie pod godłem owej reformy, a pozostawiły w odosobnieniu i na uboczu wszelkie inne programy. Wynik zaś wyborów szczególniej z okręgów wiejskich stworzył pod tym względem większe jeszcze i naglejsze obowiązki, obostrzone, że się tak wyrazimy, położenie. Zaufanie którem po raz pierwszy lud wiejski tak szeroko i niemal ogólnie obdarzył wyższe i oświecone warstwy, nakazuje sejmowi, tak ze względów uczciwości parlamentarnej, jak i dobrze zrozumianego własnego interesu, wejrzeć w rzeczywiste, istotne potrzeby tego ludu, nakazuje mu ścieśnić węzeł wzajemnych stosunków i nie zmarnować kiełkującego ziarna wiary i ufności wiejskich żywiołów jednych do drugich. Osiągnąć zaś tego celu bezsprzecznie nie można, wznawiając walkę zewnętrzną, podnosząc teorye polityczne o ustroju państwa i stosunku kraju do niego, teorye nie przystępne i obojętne dla ludu; lecz osiągnąć go można jedynie sumiennem zastanowieniem się nad wewnętrznem położeniem społeczeństwa, nad jego potrzebami i niebezpieczeństwami a spiesznem zadośćuczynieniem jednym, zażegnaniem drugich; słowem, energicznem działaniem w przyznanym nam zakresie. Pomyłka pod względem wyboru tych dróg, mogłaby się stać zgubną i skrzywić pomyślny wynik ostatnich wyborów, tak iż zamiast, coby się miały one stać punktem wyjścia do lepszej przyszłości, wytworzyłyby tylko jeden, wyjątkowy sejm. Należy zużytkować nowe wybory a nie nadużywać ich rezultatu. Walka lub akcya wszelka podniesiona nie w duchu i w myśl przeważnej części wyborców, byłaby sztuczną i miałaby w sobie zaród słabości; reforma podjęta w interesie większości wyborców, może się stać zbawienną, może utwierdzić zaufanie, zapewnić na zawsze żywiołom oświeconym, miejsce wyłączne w sejmie a tem samem przyspożyć nam sił.

Zarówno więc obowiązujące godło pod którem odbyły się wybory, jak też szczególniej ich pomyślny i nadspodziewany wynik, nakazują stawiać na pierwszem miejscu reformę stosunków wewnętrznych.

Wszystko, co zmierza do zepchnięcia jej z tego miejsca jest już błędem i dla tego mniemamy, że ci posłowie — a wiemy że są i tacy — którzy dziś już obradują i roztrząsają w poufnych naradach, szczegóły reformy, nierównie lepiej pojmują położenie obecne i potrzeby kraju, niż ci, którzy przemyśliwają nad adresem, za pomocą którego chcieliby wypowiedzieć abstrakcyjne prawdy polityczne. Pierwsi w każdym razie są praktycznymi, drudzy w najlepszym wypadku ideologami; po jednej stronie widzimy czyn, po drugiej frazes, po jednej projekta do ustaw, po drugiej zapowiedź pięknych mówek.

Szereg ustaw stanowiących ogniwa wewnętrznej reformy byłby wymownym adresem bez nagłówka, nie tylko określającym, ale stwarzającym nowe stanowisko dla kraju. Nie możemy także pominąć, że wywołanie na sejmie lwowskim nowej odosobnionej galicyjskiej kwestyi, nie odpowiadałoby bynajmniej w dzisiejszych zewnętrznych i wewnętrznych okolicznościach ani interesowi monarchii, ani naszemu interesowi narodowemu, ani położeniu politycznemu, chociażby nawet ta kwestya dała się łatwiej z porządku dziennego usunąć, niż kwestya bankowa.

Z przeszłości naszej, ze stanowiska jakie zajęliśmy podczas wyborów, wynika, że stać będziemy stanowczo i wytrwale przy reformie wewnętrznej i że dokładać będziemy starań, aby nie dać jej zepchnąć z pierwszego miejsca. Zachcianki i programy, o których doniósł nam korespondent lwowski, posłużyćby mogły do takiego zepchnięcia, bo około nich łatwo skupić krótkowidzenie, samolubstwo i niechęć przeciw potrzebnej, lecz nie dla wszystkich wygodnej reformie. Nie wątpimy przecież, że około zdrowej myśli naprawy naszych stosunków i ustaw ugrupuje się w Izbie silne stronnictwo, które nie pozwoli, aby sejm powstały z wyborów 1876 r., nie stwierdził się doniosłym czynem na gruncie reformy, a rozpłynął się w czczych deklamacyach, lub spóźnionych rekryminacyach. Gdyby bowiem inaczej stać się miało, upatrywalibyśmy w tem prawdziwą dla kraju szkodę, a zarazem klęskę dla żywiołów konserwatywnych, bo nie ma dla nich większej przegranej, jak nie módz lub nie umieć przeprowadzić niezbędnych, koniecznych i na czasie będących zmian i ulepszeń: jest to dać się uprzedzić wypadkom na rzecz drugich. Dla tego też radzi jesteśmy, aby dziś już przygotowywano materyały do reformy, a chcielibyśmy, aby nie na innym, lecz na jej gruncie ścierały się zdania; na tym gruncie nie tylko nie obawiamy się, ale życzymy sobie, aby nastąpiło ugrupowanie się stronnictw.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 5 lutego.

(*n*) Konferencya stambulska, która błogo zasnęła w Panu, święciła tu zmartwychwstanie swoje; wszyscy bowiem prawie uczestnicy tejże, znajdowali się na krótko w Wiedniu: hr. Chaudordy, hr. Corti, bar. Werther, hr. Zichy i bar. Calice, a jenerał Ignatiew dziś wieczorem spodziewany. Dyplomata ten rosyjski zabawi tu parę dni i ukaże się na balu dworskim. Bar. Werther, który tymczasem odjechał, wróci wkrótce.

Układy w sprawie bankowej zostaną dziś na nowo podjęte. Osoby będące u źródła, objawiają uzasadnioną nadzieję, że pojednanie przyjdzie do skutku. Lecz czy będzie można uniknąć wszelkiej kryzys, trudno z pewnością powiedzieć. Mówią, że zależy to od wymiaru koncesyj, o ile te ze strony węgierskiej więcej niż dotychczasowe osiągną. Prezes ministrów Tisza ma się czuć z osobistych względów zmuszonym postawić nieco dalej sięgające wymagania i napomykają jako o rzeczy możebnej, że tenże osobiście ustąpi, bez dalszej jednak zmiany w teraźniejszem składzie ministrów.

Centralblatt donosi, że p. Werndl, jako reprezentant Towarzystwa fabryki broni w Paryżu, zawarł umowę o dostawę 200,000 bagnetów i o takąż liczbę zamków do *chassepotów*.

Pytanie, czy Austrya weźmie udział w powszechnej wystawie, zdaje się zamieniać w *cause célèbre*. W kołach Izby handlowej wiedeńskiej panuje wielkie niezadowolenie z postawy dep. Skenego w tej mierze. Na wczorajszem zebraniu członków Izby handlowej miały się jak grad sypać zarzuty przeciw reprezentantowi, który niewiedzieć już po który raz działa wbrew woli mandantów. Był nawet wniosek dania mu wotum nieufności, lecz został odrzucony. Dziś odbędzie się urzędowe posiedzenie Izby handlowej, i mówią jako o rzeczy pewnej, że przyjętą zostanie rezolucya, wyrażająca nadzieję, że Izba deputowanych zawotuje sumę potrzebną do wzięcia udziału w Wystawie paryskiej.

Wiedeń 5 lutego.

(*232gie posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godzinie 11ej min. 20 przy nader nielicznym z początku [illegible] ciągu posiedzenia sala świeci niezwykle licznemi pustkami.

Między petycyami są znowu z Szląska, Styryi i Górnej Austryi prośby odnoszące się do projektu o opodatkowaniu spółek zarobkowych, zaliczkowych i gospodarczych na wzór petycyj galicyjskich.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego deputowany **Wörz** zabiera głos, oświadczając, że tak on jak i współpodpisani na interpelacyi o *chabrusie* nie zadawalają się odpowiedzią ministra sprawiedliwości, i wnosi o otworzenie dyskusyi nad tą odpowiedzią.

Wniosek ten **upada** 94 głosami przeciw 37 głosom. Deputowani Polacy głosowali za wnioskiem, świętojurcy przeciw wnioskowi. Za wnioskiem głosowali jeszcze trzej deputowani z skrajnej lewicy i dwaj z środka.

Na porządku dziennym trzecie czytanie projektu ustawy o taryfach od przewozu osób i pakunków.

Sprawozdawca dep. **Schwab** wnosi o uchwalenie ustawy w formie uchwał drugiego czytania. Izba uchwala.

Z kolei ciąg dalszy obrad ogólnych nad projektem procedury egzekucyjnej.

Pierwszy zabiera głos dep. Dr **Kabat**. Przemówienie jego miało nieliczne, ale doborowe grono słuchaczy z lewicy; minister sprawiedliwości przysiadł się tuż niemal do mowcy i słuchał z natężoną uwagą. Na dziś streszczę je bardzo krótko. Zaznaczywszy na wstępie, że chodzi tu o ustawę wielkiej doniosłości, że to walka nietylko o prawo, lecz także o wywłaszczenie, walka o byt, charakteryzuje mówca projekt komisyi prawniczej nie jako dzieło bezwarunkowo doskonałe, lecz jako bardzo zbliżone do sprawiedliwego załatwienia sprawy; a dyskusya szczegółowa nastręczy jeszcze sposobność do udoskonalenia go. Poczem mówca daje to, o czem w sprawozdaniu ostatniem wspomniałem, że dać może tylko znawca wytrawny, t. j. porównanie projektu komisyi prawniczej z praktyką dotychczasową i porównanie tegóż projektu z projektem mniejszości. Jakkolwiek postępowanie wykonawcze chromać będzie dopóty, dopóki księgi hipoteczne nie będą należycie uporządkowane, projekt większości ma przecież już te zalety, że nie zniewala wierzyciela prowadzącego egzekucyę do dwu całkiem zbytecznych aktów egzekucyjnych, na których nieraz lata całe schodziły. Z powodu innych jeszcze uproszczeń postępowania zaleca mówca projekt większości, zastrzegając sobie poprawki w dyskusyi szczegółowej.

Dep. Dr **Kronawetter** przemawia przeciw projektowi mniejszości. Wbrew zwyczajowi mówca dziś tak po cichu mówi, że choć zbliżył się do stołu stenografów, trudno go dosłyszeć dobrze w loży dziennikarskiej. Między innemi ujemnemi stronami projektu większości przytacza mówca ten, jak się zdaje, najważniejszy z całego przemówienia szczegół, że projekt zupełnie pomija rozwiązanie kwestyi egzekucyi politycznej przez władze polityczne (przy zaległościach podatkowych) w wypadkach, gdy egzekucya polityczna dzieje się jednocześnie z egzekucyą sądową i gdy te dwa rodzaje egzekucyi wchodzą z sobą w kolizyę.

Komisarz rządowy bar. **Sacken** (lubo minister sprawiedliwości sam jest obecny) zbija zarzuty przeciwników projektu większości już tym faktem, że sami z sobą są w niezgodzie: jedni zarzucają projektowi, że zbyt powolny nadałby bieg postępowaniu wykonawczemu, drudzy wręcz przeciwnie lękają się przyspieszenia. Jeśli nadto zarzucają mu zawiłość, projekt mniejszości grzeszy nią jeszcze więcej. Zwracając się przeciw wywodom dep. Magga (na posiedzeniu sobotniem) i rozbierając jego zarzuty, aby wykazać bezpodstawność każdego z osobna, podnosi mówca szczególniej zarzuconą dwoistość postępowania wykonawczego, która jednak, jeśli w pewnych wypadkach się zdarzy, będzie miała swą podstawę w tem, że inne jak dwoiste postępowanie byłoby wogóle niepodobieństwem; zresztą z tej dwoistości nie wyniknie żadna zwłoka, bo każda z dwu gałęzi egzekucyi pójdzie swoją drogą. Niemniej przyznać trzeba, że niektóre przepisy projektu większości są niejasne i czynią postępowanie zawiłem; ale zarzutu z tego nie można czynić projektowi, bo niejasność i zawiłość ta pochodzi tylko ztąd, że przepisy odnoszą się do zawiłych stosunków, jakie zachodzą szczególniej w Galicyi; niejasność i zawiłość zniknie, gdy stosunki więcej jasno i prosto się ukształcą. Jest też to po części celem projektu. Jeśli [illegible] jej projektu, trudno temu zaprzeczyć [illegible] mniejszości poprostu nie mówi o tych stosunkach zawiłych. Nie można atoli zgodzić się na twierdzenie, jakoby projekt mniejszości wogóle był uproszczeniem postępowania wykonawczego, owszem przyjęte w nim trzy stopnie postępowania świadczą wcale inaczej. Te trzy stopnie czemże one są, jeśli nie analogią dawnego postępowania rozpoznawczego, w którem trzykrotnie wydawano zapozwy, a dopiero w razie trzykrotnego niestawiennictwa wydawano wyrok zaoczny. A wszakże zapozwy trzykrotne od dawna już zniesione. Co zaś dep. Promber mówił pod tym względem na korzyść projektu mniejszości, to zwraca się właśnie przeciw temu projektowi. Mówca objaśnia to szczegółowo, mianowicie także w kwestyi szacunkowej, której poświęciwszy znaczną końcową część przemówienia, poleca projekt większości. (*Brawo!* Minister sprawiedliwości winszuje swemu radcy).

Dep. **Dumba** wnosi o zamknięcie dyskusyi ogólnej. Izba uchwala znaczną większością.

Do głosu za projektem większości zapisanych jest jeszcze sześciu deputowanych, którzy mówcą generalnym obierają dep. Dra. **Tomaszczuka**. Trzej inni zapisani przeciw projektowi obierają dep. Dra. **Keila**.

Dep. Dr. **Tomaszczuk** ilustruje powolność postępowania wykonawczego ze stanowiska krzywdy dziejącej się i wierzycielowi i dłużnikowi; wierzycielowi ztąd, że przez długi czas pozbawiony jest należytości; dłużnikowi, że koszta postępowania przewyższają często sumę wierzytelności. Konieczność uproszczenia i przyspieszenia egzekucyi wynika już z różnicy zasadniczej między postępowaniem rozpoznawczem, gdzie chodzi o stwierdzenie spornego prawa, a postępowaniem wykonawczem, gdzie chodzi o użytek z uznanego już prawa. Wogóle przemówienie Dra Tomaszczuka osnute jest głównie na temacie połączenia interesu wierzyciela z interesem dłużnika, co właśnie dzieje się w projekcie większości, podczas gdy projekt mniejszości spuszcza te względy z oka, a nadto zawiera anormalności.

Dep. Dr **Keil** czyni projektowi większości zarzut, że nie zaradza nadużyciom dłużnika, który w czasie postępowania wykonawczego wyprzedaje się stopniowo z mienia na niekorzyść wierzyciela. Nadto projekt ten nie zaradza pewnym niedostatkom co do najwyższej podaży w licytacyach, zkąd znów urasta krzywda dla dłużnika. Mówca z wszelkiem uznaniem wyraża się o wygłoszonej przez dep. Kabata zasadzie co do jednolitości i taniości postępowania z unikaniem zbyt nagłego pośpiechu, który mógłby wypaść z ujmą dla słuszności; ale oto właśnie, czego rękojmię daje nam projekt mniejszości. Następnie przytacza mówca mnóstwo szczegółowych przepisów z projektu większości, które w nim miejsca znajdować niepowinny; tu właśnie są anormalności, których poprzedni mówca generalny dopatrzył się jednak w projekcie mniejszości. Broniąc tego projektu, zaprzecza mówca, iżby znajdowały się w nim trzy stopnie postępowania wykonawczego, jak utrzymywali dep. Dürrnberger i komisarz rządowy. Nie występuję tu w charakterze adwokata, bo w takim razie musiałbym polecić projekt większości jako zapewniający adwokatom dochód, lecz występuję jako człowiek prywatny, świadom swej odpowiedzialności i dlatego polecam projekt mniejszości.

Replikę sprawozdawcy odroczono do posiedzenia następnego, które odbędzie się we środę.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 20.

Paryż 2 lutego.

B. W sprawach wewnętrznych Francyi zaszło coś podobnego do ostatnich wypadków na Wschodzie. Dopóki europejscy pełnomocnicy konferowali w Stambule o losie W. Porty i *ultimatum* swoje popierali groźbą opuszczenia Konstantynopola, wojna wydawała się nieuniknioną. Lecz gdy sułtan odrzucił czynione mu w tej formie propozycye i ambasadorowie opuścili Stambuł wszystkie europejskie giełdy powitały wiadomość zwyżką dowodzącą przynajmniej nadziei, że wojna nie będzie nieuniknioną a przynajmniej nie wybuchnie bez dłuższej odwłoki.

Tutaj także wybory komisyi budżetowej przedstawiały się groźnie, jakoby złowroga zapowiedź wewnętrznych przeto tem namiętniejszych walk na łonie samychże republikanów, pomiędzy dwiema frakcyami tego stronnictwa noszącemi miano rządowej lub opozycyjnej, gdyż zdawały się one ulegać bezpośrednio [illegible] Tymczasem, gdy kompromis Juliusza Simona doznał przy tych wyborach tego samego losu co propozycye konferencyi europejskiej w Stambule — zwycięski Gambetta za przykładem W. Porty przedstawił się w najserdeczniej pokojowem usposobieniu — ofiarując swym przeciwnikom gotowość do poparcia wszelkich usiłowań, nawet do samorzutnego poszukiwania środków, jakie doprowadzićby mogły komisyę budżetową do użytecznego współpracowania z rządem, celem przeprowadzenia pożądanych reform w finansowym systemie. Pomiędzy republikanami nastąpiła zgoda, podobna do tej, jaka jest oczekiwaną na Wschodzie, na skutek bezpośrednich negocyacyj otwartych pomiędzy Portą a jej podwładnemi ludami. Tylko... tak samo tu, jak tam, los i trwałość tej zgody zawisnąć mogą od pobocznych interwencyj: na Wschodzie, los ten zawisł od postanowień lub wpływów Rosyi; w Wersalu od stronnictw lub grup parlamentarnych najbliżej z pogodzonymi sąsiadujących. Jakiemi będą te postanowienia grup zachowawczo-liberalnemi się mianujących — jakiemi drogami te poboczne wpływy wykonywanemi być mogą, jest to rzecz przyszłości, o której dziś przesądzać niepodobna — lecz nikt tutaj pozornej zgodzie, pomiędzy republikanami nie ufa, nikt nawet nie przypuszcza, aby Gambetta nie skorzystał z wybitnego stanowiska, jakie mu daje godność prezesa budżetowej komisyi, celem zajęcia, lub co najmniej usiłowania o zajęcie godności piastowanej dziś przez Simona.

Tymczasem atoli ogólny nastrój tutaj jest aż nadto pokojowy. — Przy zbliżających się wznowionych wyborach w dep. Vaucluse, kandydat stronnictw zachowawczych, podwakroć unieważniony w Izbie p. du Demaine, ustępuje z walki.... bez walki. — Ministrowie zajmują się opracowaniem projektów reformacyjnych dotyczących kilku ustaw, które w ostatnich czasach były powodem starć. — Przyjęcia pu-

---

Część literacko-artystyczna.

Wiersz Zygmunta Krasińskiego

do D. P. — 1840 r.

Czas ma nadzwyczaj coś gorzkiego w sobie
Ileż go razy zatrzymać ja chciałem,
Gdym dni szczęśliwe przepędzał przy Tobie,
Na klęczkach każdą chwileczkę błagałem,
Mówiąc: „chwileczko o zostań na chwilę!
„Tak mi niebiesko — tak domowo-mile.
„Lecz niech raz czuję, że nie znikniesz lotem,
„Niech raz się dotknę Ciebie — znikniesz potem!“
I nigdy, nigdy żadna z godzin tyla,
Wysłuchać prośby nie chciała serdecznej,
Żadna mi w ręce nie dała się chwila,
Żadnej godziny nie miałem ja wiecznej!
O czas jest straszny — o czas jest przeklęty.
O czas sam z siebie nie jest nieszczęśliwy!
Nigdy nie spełnion, nigdy nie dopięty,
Przez przeszłe chwile sam wciąż stąpa żywy;
A jaki pyszny — jaki pan — jak świeży,
Jaka wiośnianość na skrzydłach mu leży —
W niej skonać pragniesz, w niej chcesz ukojenia
W tem znów się wszystko w mgnieniu chwilki zmienia,
Nie mógłeś umrzeć, odetchnąć, tam zostać;
Gdzie śmierć Ci życiem, życie co Ci zgonem
Rwie się już dalej w inną świata postać,
I tyś jak dzieckiem znów osieroconem
I płaczesz — płaczesz szlochami krwawemi,
Żeś nie mógł chwili przytulić do siebie,
Żeś nie mógł w chwilkę tę wznieść się na ziemi,
Żeś widział niebo — lecz nie postał w niebie,
Ach czas jest gorzki, ach! czas jest okrutny;
I człowiek w czasie żyjąc — żyje smutny.

Fantazya archeologiczna.

Ktoby to był przewidział przed laty trzydziestą, że jakaś archeologia, o której tyle wiedziano, co nic, bo nawet grecki ten wyraz niechciał nikomu przechodzić przez usta — że ta archeologia stanie się rzeczą bardzo modną, bardzo powszechną, że o niej wszyscy mówić będą. Dawniej zajmowano się nią wprawdzie, lecz w bardzo szczupłym kółku erudytów akademickich, rozprawiających o archeologii hebrajskiej, greckiej, rzymskiej, piszących nawet o niej książki, których zwykle prócz kilku wybranych nikt nieczytywał. Dziś — jaka różnica! nauka ta przeszła na własność publiczną, znaleźli się zapaleni zbieracze starzyzny wszystkich wieków i narodów, interesujący się tak dobrze garnkami wydobytymi z rozkopanej mogiły, jak wykopaliskami Niniwy, Mossulu, Balbeku; jak ulicami i domami wyłażącemi z pod popiołów Herkulanu i Pompei, jak odkryciami Samotraki i Olimpii; jak wreszcie skarbami do których dobrał się Schlieman na gruzach Ilium, lub które znalazł w Mykenie. Można powiedzieć, że ludzkość każe się teraz spowiadać matce-ziemi, z tego wszystkiego co w swojem łonie pochowała od stworzenia świata; siostrze jej wodzie także nieprzepuszczono, bo i ona ma swoje tajemnice owe sławne palafity, które lubo bardzo być mogą szczątkami niemielących młynów, lub zniesionych grobli, jednakowoż archeologom dają bardzo do myślenia, gdy w nich znajdują groch i bób archeologiczny.

Słowem, zajęcie się tajemnicami wykopalisk tak zawróciło ludziom głowy, że już mało ich obchodzi to, co się dzieje na ziemi; a że się niebardzo dobrze dzieje — cóż to ma obchodzić archeologię i archeologów?..

Specyalność robi wyższymi, nad ten komunał jakim jest człowiek, z którego nic już niewykopie, choćby w głowie jego siedział skarb Daryusza — jakoż zdaje się, że on tam się urodził z tą niesłychaną masą złota, jakiej nieznalazłby w starożytnym świecie, nawet u króla Midasa.

Że sprawa archeologii, bardzo wysoko stoi, bo stokroć lepiej, niż kiedykolwiek stała kwestya polska, mamy najoczywistszy dowód, że potomkowie Izraela wzięli ją silnie w opiekę. Czynni ajenci przybywają z wielkich stolic, znoszą się z równie czynnymi miejscowymi faktorami, i ci zaglądają po schowkach, szafkach, strychach, ażeby wykopywać resztki dawnej zamożności naszej w kształcie weneckich szkieł zegarów, porcelanowych naczyń, posążków, miniatur, obrazów, zgoła przedmioty mające woń starożytną, do rzadkości należące, przytem z cechą artystyczną...

Zdarza się nieraz, że posiadacz zabytku a nieznający się na jego wartości, niespodziewanie staje się panem znacznej sumy — bo ajenci dobrze płacą... i to gotówką... Zwietrzyli oni, że u nas jeszcze przechowują się tu i owdzie stare saskie, lub sewrskie porcelany, zwierciadła i szkła weneckie, rzeźby z kości słoniowej, majoliki, emalie z dobrej epoki, szable i zbroje, a wszystko niepodejrzane, niepodrobione. Są to zabytki lepszych czasów, zamożności rodzin i dobrego ich smaku wymowne świadki. Ponętny to łów dla zagranicznych handlarzy i spekulantów; dla tego hojnie płacą, wiedząc z doświadczenia iż fabrykacya nowych starożytności szeroko jest rozgałęzioną, a tam mianowicie, gdzie wykopywano najdawniejsze zabytki jak etruski, mumie, bronzowe figurki, kamienie hieroglifami okryte, skarabeje itp. Ci co podróżują po Włoszech lub po Egipcie, a mają upodobanie zbierać podobne zabytki, zwykle padają ofiarą tego rodzaju oszustwa. Na wschodzie bowiem, zwłaszcza w Egipcie i Syryi prowadzi się ożywiony handel starożytnościami jak: figurki bożyszcz pogańskich, naczynia gliniane, lub szklanne, napisy na papyrusie, mumie, sarkofagi, medale i t. p. Łatwość odbywania podróży, pomnożyła liczbę turystów, z których każdy prawie wyjeżdża z chęcią przywiezienia z powrotem, mnóstwo rzadkości archeologicznych, w nadziei, że stanie się głośnym przez jakie odkrycie, i odrazu zostanie członkiem uczonej akademii.

Otóż ta namiętność do antyków rozbudziła przemysł, wprawdzie nie nowy, ale bardzo wypłacający się; gdyż pozakładano formalne warsztaty wyrobów starożytnych. W tych to fabrykach tajemnie prowadzonych wyrabiają amfory gliniane, posążki bożków egipskich i fenickich, kamienie z napisami hebrajskiemi, samarytańskiemi, greckiemi i medale kufickie, bronzy, a wszystko wybornie udane. Za pomocą różnych manipulacyj, umieją im nadać pozór starożytny, jakby kilkanaście wieków w ziemi leżały. Jest rodzaj pokostu, którym powlekają bronz, glinę, marmur, i ten im nadaje patynę niezmiernie łudzącą oko, że i największy znawca może być oszukany.

Fabryki te utrzymują swoich ajentów po takich miastach jak Aleksandrya, Kair, Beyrut, Jerozolima — a ci znowu mają stosunki z Beduinami i Fellahami mieszkającymi w różnych okolicach kraju. Cóż tedy się robi? Oto ci ajenci dają im zakopywać te nowe starożytności gdzie na pustyni w pobliżu piramid lub innych miejsc najwięcej zwiedzanych przez turystów. Dokonawszy tego pogrzebu czatują na podróżnych, osobliwie na świeżo przybywających z Europy Anglików, zwykle najbardziej łakomych na starożytne zabytki, tem bardziej takie co w ich oczach są odkryte szczęśliwym trafem. Tu dopiero odgrywa się zabawna scena. Chytry ajent co się do Anglika przyczepił, namawia go żeby kopać w ziemi, a niezawodnie znajdzie się jaka osobliwość; Anglik chętnie się zgadza, ale któż będzie kopał? Tutaj zaczyna się targ z fellahami; trzeba ich prawie na klęczkach prosić, żeby się wzięli do kopania; oni wzbraniają się, ani chcą słyszeć o ciężkiej robocie w taki nieznośny upał; hojny bakszysz miękczy cokolwiek ich upór, już się biorą do motyki, lecz bardzo leni-

bliczne i bale podają hasło do zbliżenia się i porozumienia i nawet w otwartych po raz pierwszy salonach ks. d' Aumale nie brakło republikanów. — Paryż ściąga robotników z całej Francyi na pole Marsowe dla przerobienia go na miejsce pokojowego turnieju podczas powszechnej wystawy. — Zapewniają też, iż ta wystawa o dwakroć przynajmniej prześcignie swoją poprzedniczkę z r. 1867, albowiem gdy ta ostatnia liczyła z całej Francyi tylko 15,000 wystawiających, to żądania dotyczące wyłącznie przemysłu, nie licząc w to żadnej wystawy specyalnej, jak n. p. sztuk pięknych itp., dosięgły już wczoraj, w dniu w którym przestano takowe przyjmować, sumy 18,000. Wszelako w tym obrazie pokojowo usposobionej Francyi, nie podobna też przemilczeć o jednym czarnym punkcie w chwili obecnej budzącym nieco niepokoju. Jest nim zupełny zastój przemysłu jedwabnego w Lyonie gdzie z górą 30,000 rodzin żyje z pracy w warsztatach dla jedwabnych wyrobów. Po przybliżonem odliczeniu z tej sumy jednej trzeciej części rodzin które zajmowały w warsztatach stanowiska wyższe, przeto mogły uciułać pewne oszczędności; drugiej trzeciej części które mogły w innych warsztatach znaleźć zatrudnienie; pozostaje przeto dziś w Lyonie, przynajmniej 10,000 rodzin nie posiadających żadnych środków do życia, którym przeto byt codzienny zapewnić należy, a może na długo, bo pomimo projektowanej wystawy niema dotąd żadnych nadziei aby kryzys ciążąca na Lyonie w krótce przeminęła.

Kair 27 stycznia.

Przy zerwaniu konferencyi nastała zupełna cisza, a na całym Wschodzie niepokój zastąpiło wielkie zadziwienie. I tu i w Azyi i w Konstantynopolu wszyscy się pytają: co to z tego będzie? W obozie tureckim panuje wielka radość, partya nienawidząca Europy i jéj wpływu tryumfuje, jakby wielkie nad Zachodem była odniosła zwycięstwo. Zwycięstwa nie ma, nietylko dla tego, że obok protokółu urzędowego istnieje bezwątpienia układ tajemny, obowiązujący Portę do ustępstw, tj. do reformy niby z jéj własnéj inicyatywy, ale że w Stambule jednego kroku nie postawiono samodzielnie, a to co się odgrywało przed publicznością, było ułożone i wyuczone za kulisami. Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo całéj zręczności lorda Salisbury w prowadzeniu gry, odmowa Porty nie jest porażką saméj Rosyi, chociaż przeciw niéj wymierzoną była. Dyplomacya może na tem zyskać, ale nie godność Europy. W układach brała udział nie sama tylko Rosya, warunki stawiał nie jedynie jenerał Ignatiew; od chwili więc, gdy państwa zachodnie występowały łącznie, mimo wszystkich tajemnych układów, łącznie są odpowiedzialne za odmowę Porty. Lord Salisbury chciał uniknąć starcia, złożył dowody wielkich dyplomatycznych zdolności, ale jeżeli nawet chwilowo wybawił Europę od wojny, dał możność Rosyi cofnięcia się, to fakt pozostanie faktem, że Porta mogła kategorycznie odmówić Europie mięszania się do jéj spraw wewnętrznych i bronienia intersów prowincyj chrześciańskich. Jest to następstwem nietylko charakteru konferencyi, która się zebrała nie w celu zmuszenia Turcyi do ustępstw, lecz dla powstrzymania Rosyi w swych zaborczych planach, jest to głównym a prostym wynikiem błędu, ... Ottomańskie weszło do koła państw europejskich.

Kwestya wschodnia weszła wprawdzie w nową fazę, ale w tym samym pozostaje stosunku do Europy co przed parą miesiącami. Jenerał Ignatiew żądał umieszczenia w protokóle, że zgoda zapatrywań państw należących do konferencyi, panuje całkowicie. Odmówiono mu tego. Pozostaje więc ta sama sytuacya, co po pierwszem zawieszeniu broni i ta sama niepewność przyszłości, któréj najbliższe rozwiązanie należy ciągle do tajnéj dyplomacyi niemieckiéj. Kanclerz niemiecki ma dzisiaj wolniejsze ręce, niż kiedykolwiek, i więcéj też niż kiedykolwiek waży na szali polityki rosyjskiéj. Gdyby Turcya zobowiązania uczynione wykonała sumiennie, mogłaby dać nowy zwrot kwestyi wschodniéj i planom rosyjskim postawić silną zaporę. Ale obietnice Porty nigdy na prawdę nie wejdą w życie i nie będą miały innego znaczenia, jak wszystkie dotychczasowe firmany i tanzimaty. A to nie dla tego, by Sułtan Hamid nie chciał zgodzić się na konstytucyę, lub też by Midat pasza nie szczerze czynił Anglii ustępstwa, ale że reforma, tak jak ją rozumieją w Europie, jest po prostu w Turcyi niepodobną. Gdyby była ściśle wykonana, państwo musiałoby się rozpaść samo z siebie, bo wtedy Koran, a na nim oparty ustrój społeczny, straci zupełnie znaczenie, lub prowincye chrześciańskie używać będą przywilejów, których wyznawcy Mahometa nigdy nie zaznają. Albo więc Sułtan zrzeka się swéj władzy, a wtedy Sułtanem nie jest, a państwo ottomańskie zrywa z islamizmem, albo też wszystkie przyrzeczenia i obietnice tajemne i urzędowe, będą miały los tylu już poprzednich. Dla tego też mimo chwilowéj niby porażki, mimo prawdziwych swych bizantyńskich intryg, mimo pogwałcenia tylokrotnego międzynarodowych prawnych stosunków, Rosya stoi na gruncie pewnym, kiedy państwa europejskie nie przeciwstawiają jéj polityki zasad, ale bronią się tylko dyplomatycznemi wybiegami.

A tutaj jakby nic nie groziło, doskonały w téj chwili panuje humor na dworze wicekróla. Chedyw nie zdaje się nic złego przeczuwać, bo się bawi, przyjmuje, na dawny sposób w swoim pałacu ugaszcza. Podobno dano mu znać, że nowa konstytucya dotyka Egiptu, a nie ulega wątpliwości, że jéj siódmy artykuł, obejmuje wyraźnie wszystkie kraje lennicze. Jest jednak możność tłómaczenia go w rozmaity sposób, gdy wykłada wielkiemu wezyrowi prawo, albo książę Bismark ujmujący się za przywilejami Rumunii, albo też poseł egipski popierający swe wywody uczone, kiesą złota. Powiadają nawet, że już drugi transport pojednawczy wyprawiono ztąd do Stambułu. Nie mogłem dociec prawdy, bo zapewne zna ją tylko Chedyw, jego kasyer i ci wybrani co z nim będą mieli do czynienia. Niczby w tem nie było dziwnego. W Konstantynopolu wiedzą, że wicekról nie posiada charakteru ani swego ojca, ani swego dziada, na koń nie wsiądzie, na żaden czyn osobistéj odwagi się nie zdobędzie. Kupił drogo firman zmieniający prawo następstwa tronu, zapłacił niemałe sumy za nadane mu przywileje przed trzema laty, dla czegoby nie miał i dziś wyjednać sobie tym samym sposobem uwolnienia od konstytucyi, zamieniającéj go w prostego gubernatora Egiptu i niszczącéj wszystkie dotychczasowe jego przywileje. Trudno sobie nawet wystawić, jak ogromne sumy pochłonął Stambuł od lat dziesięciu i ile milionów Chedyw utopił w Bosforze. A tymczasem wojsko od roku bez żołdu, pensye urzędnikom nie zapłacone, a trybunały przepełnione skargami na rząd wicekróla.

Kraków 6 lutego. Otrzymujemy z Rzymu następujące pismo kardynała Prymasa Ledóchowskiego w tłómaczeniu z łacińskiego tekstu:

Wielebnemu księdzu Dyonizemu Kolanemu proboszczowi w Kleszczewie, dek. Kostrzyńskim, Archidyecezyi Poznańskiéj.

Drogi Synu! Pod dniem 13 kwietnia r. b. pisaliśmy do ciebie list z napomnieniem, ażebyś nieprawnie przez ciebie zajęte probostwo w Murzynnie jak najspieszniéj porzucił, a powrócił do opuszczonéj przez ciebie parafii w Kleszczewie, na którą prawowicie i kanonicznie byłeś instytuowany. Równocześnie wyrzekliśmy na ciebie karę suspensy od czynności kapłańskich, z powodu opuszczenia parafii, któréj piecza tobie powierzoną była, a wdarcia się do innéj, przez władzę świecką tobie oddanéj. Gdyś jednakże w ciągu nadaremnie ubiegłych kilku miesięcy ani do Kleszczewa powrócić, ani Murzynna porzucić nie zechciał, owszem, jak pewna doszła nas wiadomość, pomimo suspensy *a divinis* poważył się daléj kapłańskie sprawować obowiązki, oświadczamy ci niniejszem, iż najprzód popadłeś w *irregularitatem* z powodu pogwałcenia cenzury, a następnie suspendujemy cię od beneficyum Kleszczewskiego, tak iż od chwili odebrania niniejszego pisma dochodów probostwa Kleszczewskiego przywłaszczać ci sobie nie wolno, takowe raczéj obracane być mają na korzyść fabryki tegoż kościoła i ubogich, naznaczając ci tem jednem napomnieniem w miejsce trzykrotnego, przeciąg dni dziewięćdziesięciu, mających się liczyć od dnia dzisiejszego, ażebyś w ciągu tego czasu rozporządzenie Nasze, zawarte w wzmiankowanem uczynić zaniechał, przystąpimy do odebrania ci owego beneficyum, zastrzegając sobie dalsze kary duchowne, gdybyś co nie daj Boże, dłużéj miał trwać w swym uporze. Tymczasem upominamy cię, i przez wnętrzności J. Chrystusa zaklinamy, abyś radził o zbawieniu duszy twojéj, cofnął się z drogi potępienia, na którą wstąpiłeś, a przez stosowną pokutę zasłużył sobie na pojednanie się z Bogiem i św. Jego Kościołem.

Dan w Rzymie 19 października 1876.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański

(podp.) *Mieczysław* kard. *Ledóchowski.*

Wiedeń 5 lutego. O przebiegu rokowań ugodowych pisze dziś *Pester Lloyd*, że p. Tisza miał się z uznaniem wyrażać o uprzejmości ministrów austryackich i kierowników Banku narodowego; dziennik ten stwierdza, że przyszło do porozumienia w kilku małego znaczenia punktach, jak np. co do pomnożenia filij itp. Również jednak pewnem być ma, że w kilku innych bardzo ważnych punktach są jeszcze istotne różnice, które trudno przyjdzie wyrównać i o które łatwo rozbić się może cała ugoda. Nad kwestyami temi miano zastanawiać się w niedzielę na węgierskiej Radzie ministrów i dlatego ministrowie Szell, Wenckheim i Trefort przybyli na ten dzień z Wiednia, dokąd wracają dzisiaj, aby jeszcze raz probować, czy nie da się osiągnąć ugody co do punktów spornych.

W poniedziałek i we wtorek nie będzie posiedzeń sejmu węgierskiego, we środę zaś odbędzie się posiedzenie krótkie dla spraw mniej ważnych; w kołach rządowych węgierskich utrzymuje się zapatrywanie, iż do czwartku sprawa bankowa w ten lub ów sposób załatwioną zostanie.

— D. 1 b. m. ogłoszono w Pradze listę staroczeskich kandydatów do Rady państwa. Prawie we wszystkich okręgach wyborczych mają być wybrani ci sami posłowie, których wybierano dotąd. Dla okręgu wyborczego Rudnice, w którym wybierano dotychczas Śladkowskiego nie wyznaczono ze strony staroczeskiej żadnego kandydata.

— Na posiedzeniu sejmu dalmatyńskiego w d. 1 b. m. interpelował Bajamonti prezydenta, kiedy postawi na porządek dzienny proponowany przez niego adres do N. Pana? Prezydent odpowiedział, że adres ten będzie postawiony na porządku dziennym wówczas, gdy komisya przedłoży sprawozdanie i gdy inne sprawy zapisane już na porządku dziennym zostaną załatwione. Sejm proponował polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się o urządzenie sądu obwodowego w Sebeniko. Bacicz postawił wniosek, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu wstawić się u rządu o uregulowanie płac dla duchowieństwa świeckiego, w myśl życzenia wypowiedzianego przez Sejm w r. 1873. Klaicz interpelował rząd w przedmiocie zarządzenia władzy skarbowej, według którego podatek zarobkowy i dochodowy od okrętów, których właściciele mieszkają zagranicą, ma być opłacany w Tryeście. Cingria interpelował rząd, czy wiadomo mu, że Jezuici założyli w Raguzie szkołę prywatną z pominięciem przepisów ustawy? Orkica interpelował rząd, co stoi na przeszkodzie otwarciu linii kolejowej Siwericz-Sebenico. Do Wydziału krajowego wybrał Sejm: Vrankowicza, Iwanicza, Iwellio, Klaicza; jako zastępców: Borellę, Ljubiszę, Raimondiego i Iwcewicza. Na posiedzeniu w dniu 3 b. m. przystąpił Sejm do obrad nad budżetem krajowym na r. 1877.

Sprawa wschodnia.

N. fr. Presse podaje następujące szczegóły o najnowszym stanie układów między Portą a Księstwami. Rokowania serbsko-tureckie w Wiedniu są pokryte dotąd nieprzejrzaną tajemnicą. Rokowania pokojowe są w każdym razie w toku, ale będą one prowadzone bezpośrednio między Belgradem i Konstantynopolem. Ks. Mikołaj wyraził również życzenie bezpośrednich rokowań z rządem ottomańskim. Porta nie życzy sobie nic więcej, jak *status quo ante bellum*, ale nie chce także robić żadnych ustępstw na korzyść zbuntowanych wasali. Ristic upraszał w swoim okólniku gabinety o interwencyę w tej mierze, i wiele z nich, do których przyłączyła się także Austrya, udzieliło w ogóle urzędową radę Porcie, aby w interesie pokoju postawiła jak najłagodniejsze warunki. Do formalnego pośrednictwa mocarstwa nie dały się skłonić.

Korespondent ateński do *Polit. Corr.* donosi, że lord Salisbury podczas pobytu swego w Grecyi, wyrażał się względem niej bardzo przyjaźnie. W rozmowie z Kumandurosem Salisbury przyobiecał żądania Grecyi gorąco poprzeć. Prezes gabinetu greckiego oświadczył, że rozchwianie się konferencyi pochodziło w większej części z jednostronnej podstawy rokowań; wprawdzie element grecki utrudnił osiągnięcie celu mocarstw ale wyciągnął z tego naukę, która na przyszłość nie pozostanie bez skutku. Konsekwencye uchwały mocarstw i nieuwzględnienie żądań narodu heleńskiego wskazują dokładnie, jakie stanowisko ma zająć Grecya w przyszłości. Grecya — mówił dalej Komanduros — jest rdzeniem elementu greckiego, jej uzbrojenia i przygotowania służą tylko do położenia nacisku na sprawę heleńską, na którą dotąd nie zważano. Grecya i cały element grecki jest pozostawiony własnemu losowi; ma więc ona nietylko prawo, ale nawet i obowiązek oznaczyć dokładnie i strzedz swych i teresów i nie omieszka tego uczynić. Salisbury przyznał słuszność tym wyrazom i przyrzekł im poparcie.

—*Augb. Allg. Ztg* zamieściła autentyczne protokóły posiedzenia wielkiej rady tureckiej, odbytej d. 18 stycznia 1878 r. w Konstantynopolu. Z uwagi, że akt ten ma już teraz wartość historyczną i że znajdujemy w nim wzmiankę o Polsce, podajemy go w całości, idąc za przekładem *Dzien. Pozn.*

Po odczytaniu historycznego zestawienia wypadków w Bośni i Bułgaryi dał w. wezyr niektóre objaśnienia. Poczem zabrał głos Subhi basza i powiedział: „Gdyby wobec co dopiero odczytanego sprawozdania wojna była nieuniknioną, być może, że coś przy tem stracimy, gdybyśmy jednak przyjęli obie propozycye, nie stracimy coś tylko, ale całe państwo".

Następnie zdał w. wezyr sprawę z telegramu odebranego od angielskiego ministra spraw zagranicznych; dalej z korespondencyi przeprowadzonej z mocarstwami europejskiemi w kwestyi ogłoszenia konstytucyi; po odczytaniu odnośnych dokumentów wyjaśnił jeszcze raz, w jakim celu zebrała się konferencya i jakie W. Porta miała z nią rozprawy.

Po odczytaniu ułożonego przez mocarstwa projektu co do organizacyi prowincyi Bułgaryi zabrał jeszcze raz głos w. wezyr dla wykazania, że po odczytaniu wniosków konferencyjnych takowe ściągnięte zostały w dwie propozycye.

Sami basza (minister bez teki): Po odrzuceniu niekorzystnych propozycyj, wcielono wszystkie ich ujemne punkta w obie w mowie będące propozycye, skutkiem czego przyjęcie ich jest bezwzględnie niemożliwe.

Wielki wezyr: Gdybyśmy zgodzili się na te propozycye, rząd państwa przeniesionymby został do Europy, siedziba zaś W. Porty na Perę. Dla tego też nie zgodziliśmy się na nie. Następnie konferencya zezwoliła, by w mięszanej komisyi zasiadali jako członkowie urzędnicy W. Porty.

Chodża-Nassuhi: Bądź co bądź, przyjęcie tych propozycyj przyniosłoby państwu nieuleczoną nigdy chorobę, propozycye, choćby nie wiedzieć jak zmodyfikowane, należy odrzucić.

W. wezyr i kilku ministrów zabierało głos następnie, aby wyjaśnić, że i rada ministeryalna wzięła pod bączną uwagę zmodyfikowane propozycye i przyszła do tego wniosku, że są one nie do przyjęcia. Odpowiedź w tym duchu udzielono już półoficyalnie delegowanym; skoro rada jeneralna wyrzeknie w tej mierze ostatnie słowo, udzieloną będzie pełnomocnikom odpowiedź urzędowa.

Rudżi basza (b. w. wezyr): Wedle mojego przekonania, delegowanym mocarstw idzie przedewszystkiem o zaszczepienie w ciele naszem trucizny, mającej nas toczyć powoli. Przyjmując propozycye mocarstw, zgotowalibyśmy sobie na przyszłość wielkie trudności.

Subhi basza: Gdyby pełnomocnikom spoczywało rzeczywiście na sercu dobro i szczęście ludów, wtedy niezawodnie zajęliby się przedewszystkiem losem nieszczęśliwych Polaków, godnych nieskończenie więcej od nas litości. Konstytucya nasza zapewnia nam wszystkie te dobrodziejstwa, o których jest mowa w propozycyach; niechaj więc zastosują one propozycye do państw podległych ich panowaniu.

W, wezyr: Takiemi rozumowaniami nie zniewolimy przeciwników naszych do milczenia, tak samo jak zbrodniarz nie uwalnia się przez to od kary, gdy tłumaczy się przed sądem, że ktoś inny popełnił tę zbrodnię.

Nassuhi: Jeśli odrzucimy obie propozycye, co się stanie?

W. wezyr: Jeśli je odrzucimy, rozejdzie się konferencya, lecz w tym razie nie wszystkie mocarstwa wypowiedzą nam wojnę. Anglia i Francya pozostaną neutralnemi i nie wmieszają się do niczego. Rosya jedynie, która wniosła na stół owe propozycye wypowie nam wojnę. Austrya nie może liczyć na swoich poddanych słowiańskich, których 17 milionów zamieszkuje jej obszary, a jeśli Madiarzy dopuszczą, będzie popierała Rosyą a być nawet może, że społem z nią weźmie udział w wojnie; prawdopodobnem jest także, że wkroczy do Bośnii i Hercegowiny; Serbia i Czarnogóra nie będą także z założonemi przypatrywały się rękoma — Rumunia pójdzie z niemi; na jakąbądź pomoc zagraniczną nie liczmy. Zastanówmy się przeto dobrze nad naszem położeniem, zaltanówmy się, jakie grozi nam niebezpieczeństwo i nie lekceważmy zbierających się nad naszemi głowami chmur.

Subhipasza: Słowianie austryaccy nie są bardzo silni, z tej strony nie grożą nam zbyt wielkie niebezpieczeństwa. Po tem atoli, co nam powiedział w. wezyr, należy dobrze z naszemi obliczyć się siłami

Czterech chodżów przemawia namiętnie przeciw propozycyom. Jeden z nich, Nassuhi, woła: „Ufajmy Bogu i dalej do wojny!"

Nedżib Effendi: Do tego potrzeba sił.

Nassuhi: Nie brak nam ich.

Wielki wezyr: I mnie się zdaje, że kto chce prowadzić wojnę, powinien dobrze z własnemi obliczyć się siłami. Pan minister wojny jest tutaj obecnym; — Mamy pod bronią 5—600,000 żołnieży, mamy też dzięki usiłowaniom najjaśniejszego sułtana broni podostatkiem. Obecna atoli taktyka wojenna inną jest zupełnie od dawniejszej. I tak dawniej wystarczało 150 ładunków karabinowych, dziś nie wystarcza ich i 1500. Lecz i te nadejdą nam z Ameryki: być może jednak, że i nie nadejdą lub wpadną po drodze w ręce nieprzyjaciela. — Pieniędzy nie mamy; wartość pieniędzy papierowych znaną jest każdemu. Nad tem zresztą osobno będziem obradowali. Podwoje do pożyczki dla nas zamknięte a do przeprowadzenia wyjny potrzeba pieniędzy.

Rauf bey (syn zmarłego Rifata paszy): Obawiamy się wojny, to prawda, lecz jeśli przyjmiemy te propozycye, wynikiem ich będzie śmierć. Chory na febrę może wyzdrowieć, ale suchotnik nigdy. To zaś, co nam doradzają pełnomocnicy konferencyi, nosi w sobie zarodki suchót; trzeba nam czerwone rozżarzyć światła, okryć plecy wełnianemi burnusami i spieszyć na ratunek zagrożonemu honorowi! (Oklaski ze wszystkich stron.)

W. wezyr; Tak samo jak z Francyą, gdzie niegdyś para butów kosztowała 27,000 fr., może być i z nami; budy z chlebem zostaną zamknięte, lud będzie się błąkał głodny, wszędzie zamęt, nędza, rozpacz. A wtedy być może, iż znajdą się tacy, co będą ku nam wołali: Coście z nami zrobili, gdzieście nas zaprowadzili: propozycye mocarstw ograniczały się jeno na rozciągnięciu dozoru nad niektóremi wilajetami, odrzuciły je i cóż się teraz stało z nami?

Rudżi pasza: W. Wysokość szczerą powiedziałeś prawdę. Ależ niezależność to życie ludu i państwa; jeśli przyjmiemy ich propozycye, pożegnamy się z naszą niezawisłością a bez tej istnienie państwa jest niemożliwe.

Cheirullah effendi (szejk ul islamu): Złote są słowa Waszej Wysokości, propozycyi przyjąć nie możemy.

Dawniejszy szejk ul islamu: Obowiązkiem jest naszym nie przyjmować propozycyj druzgocących i depcących nogami naszą niezależność.

Abedin bey (komisarz giełdowy): Dla uratowania honoru domaga się 40 milionów Muzułmanów wojny na śmierć i życie. Rozkaż a będziem gotowi do wszystkich ofiar; duchy naszych przodków przysłuchują się naszym obradom. Lecz pocóż słów tu wiele! Odrzućmy propozycye.

Rudżi pasza. Jeśli ich nieodrzucimy, co nam po życiu, mieniu, dostatkach skoro stracimy wolność i niezależność!

W. Wezyr: Pytam się zgromadzonych, ażali przyjmując propozycye utracimy niezawisłość?

Wszyscy: Tak tak, stracimy.

Nassuhi effendi: Państwo niezależne wyciągające rękę dla zadania ciosu niezależności innego państwa ciężkiego dopuszcza się gwałtu. Na gwałt odpowiedzmy orężem.

W. Wezyr: Dotychczas miliśmy jeno na względzie Rosyę; sama Rosya nie jest zbyt niebezpieczną, lecz w sprawę naszą wmięszało się sześć mocarstw. Wprawdzie odrzucenie nasze nie wywoła ogólnej wojny, lecz przeciw nam jest ogólna opinia. A opinia publiczna to najsilniejsza potęga; trzeba przeto baczyć, by jej zbytnio nie zaniepokajać.

Dżemil pasza: Owszem, jeśli staniem zgodnie w obronie ognisk domowych, opinia publiczna po naszej będzie stronie. (*Dokończenie nastąpi*).

— Wspominaliśmy już nieraz, że pisma rosyjskie z ostatnich czasów, a szczególnie po rozwiązaniu konferencyj konstantynopolitańskich, nietają bynajmniej czarnych swych poglądów na krytyczne położenie rządu swojego wobec konieczności wypowiedzenia prędzej lub później wojny Turcyi i zupełnego odosobnienia, w jakiem Rosya ewentualnie znaleść się może, skoro zdecyduje się na krok stanowczy w tej mierze. Atoli nigdy jeszcze dotychczas żaden z dzienników rosyjskich pessymizmu swojego w zapatrywaniach się na „przykrą pozycyę Rosyi" nieposunął tak daleko, jak to czynią *St. Fietersb. Wiedomosti* z dnia 29 stycznia. Opowiada ten dziennik, że prasa angielska znów niezmiernie groźną przybrała postawę względem polityki rosyjskiej w ogólności, a szczególnie względem spodziewanego powszechnie rozpoczęcia wojny z Turcyą. Nawet umiarkowany dotychczas i ostrożny *Times*, który nieraz oświadczał się dość przyjaźnie na korzyść wschodniej polityki rządu rosyjskiego, dziś przybrał ton wyniosły i niewaha się dawać nauki, jak Rosya ma się zachowywać wobec nowych komplikacyj politycznych na Wschodzie. Mówi on jakoby, że pierwszy wystrzał działowy rosyjski, dający hasło do boju z Turcyą, będzie miał siłę czarodziejską, bo Turków, którym dotąd bądź co bądź Europa ma wiele win do zarzucenia, uważając ich za stronę oskarżoną i zawezwaną przed sąd, przemieni nagle w oskarżycieli, w pokrzywdzonych, nawet w bohaterów, zmuszonych bronić się mężnie i rozpacznie przeciw bezprawnemu napadowi na kraj swój ambitnego i chciwego zaborów wroga. „Jakim cudem ta czarodziejska metamorfoza nastąpi? co wpłynie na zaćmienie wzroku Europy, że ta w barbaryńskich oprawcach chrześcian zacznie upatrywać niewinnie pokrzywdzonych? *Times* — jak mówi dziennik rosyjski — skromnie i rozsądnie zamilcza o tem," lecz natomiast dowodzi, że wojna — bez względu, czy pomyślną będzie dla Rosyi, lub nie, zawsze pociągnie za sobą szkodliwe dla niej skutki i nieprzyniesie żadnej korzyści sprawie słowiańskiej. Bo dalej zaręcza *Times*, że jeźli w przyszłej wojnie rosyjsko-tureckiej Turcya zostanie zwycięzcą, to nikt jej o żadnych reformach mówić niebędzie miał prawa i Porta, jako pani sytuacyi, urządzi się u siebie tak, jak jej będzie wygodniej i zgniecie swych poddanych chrześcijańskich bardziej jeszcze, niż gniotła dotychczas, skoro to uzna za potrzebne. Jeżeli zaś Rosya otrzyma przewagę w wojnie, to czujność rządów europejskich, spotęgowana obawą zbytniego wzrostu potęgi rosyjskiej, niedopuści, aby Rosya odniosła korzyści ze swego zwycięstwa, a owszem — zmusi ją do wyrzeczenia się wszelkich owoców jego, do wypuszczenia z rąk zdobyczy i do usunięcia się nawet od wszelkich wpływów na dalszy przebieg sprawy wschodniej a więc od opieki w przyszłości nad Słowianami bałkańskiemi. Koniec końców *Times* radzi Rosyi schować miecz do pochew i czekać cierpliwie wraz z całą Europą: jak też Turcya załatwi swe sprawy wewnętrzne, urządzając stosunki swych krajów na zasadach nadanej im konstytucyi.

Przed niedawnym czasem podobne wystąpienie dziennika angielskiego wywołałoby prawdziwą burzę w prasie rosyjskiej. Byłoby się już wydobyło ze znanego arsenału „patryotyzm", „historyczną misyę opiekowania się braćmi", „ofiarność niewyczerpanej siły, kryjącą się w łonie narodu rosyjskiego, a gotową stawić czoło całemu światu, gdy idzie o świętą sprawę słowiańską" itd. Dziś zaś dziennik rosyjski, przytoczywszy całą treść powyższego wystąpienia *Timesa*, wcale się nim nie oburza i nie gorszy, owszem z godną podziwu skromnością, zlekka zaprawną pewnego rodzaju smutkiem oświadcza otwarcie, że „dziennik angielski nic nowego nie powiedział, bo wiemy i bez niego, że wojna byłaby nam nie na rękę" — i następnie wyznaje, „że niebezpieczeństwo, grożącego Rosyi w razie wojny *Times* wcale nie przesadził", w najlepszym bowiem razie „Europa za-

---

wo to idzie; wszyscy mówią, że daremna praca, bo nic się nie znajdzie. Nareszcie po długich korowodach napadają na skarb ukryty. Jakaż to radość! — i Anglik za drogie pieniądze nabywa nowe antyki.

Tego rodzaju starożytności pełno ma być w Anglii i Niemczech. Rząd pruski przed kilku latami dał się tak oszukać zakupując za 20 tysięcy talarów, jakieś starożytności moabickie, które okazały się fałszywemi.

W podobny sposób, kiedy się u nas namnożyło amatorów polskich zabytków, pojawiły się jak z pod ziemi kielichy z herbami i dewizami, karabele z napisami złą polszczyzną i dziką ortografią, zegary z herbami Sforcyów i Jagiellonów; rzeźby z kości słoniowej, lub alabastru ze scenami historycznymi z czasów Zygmunta III lub Sobieskiego; kubki i puhary srebrne okryte najdroższemi medalami, lub emblematami — i mnóstwo innych kawałków, które nie jeden drogo zapłacił, i uszczęśliwiony zawiózł do domu aby pokazywać sąsiadom, jaka to starożytna pamiątka przechowuje się w jego domu, wcale nie starożytnym. Wyroby te chcąc sobie nadać pozór dawnej sztuki, niby sztuki w kolebce, przedstawiały figury niezmiernie brzydkie, ciężko-niezgrabne, czem nieświadomi rzeczy dali się oszukiwać. Tymczasem nasze złotnicze wyroby z 15 i 16 wieku noszą cechę wysokiej artystyczności i wybornego smaku, czego znowu te fałszerstwa nie mają.

Przykłady tu przytoczone, właściwie do tego zmierzają, żeby pokazać jak w miarę entuzyazmowania się publiczności dla starych przedmiotów i płacenia ich niekiedy na wagę złota przez zapalonych amatorów rzeczy rzadkich — powstaje fabrykacya i mistyfikacya, która znowu obdziela swymi wyrobami całą masę miłośników antykwarstwa z próżności. Jeżeli ten i ów możny pan w rodzinnym zamku ma piękne zbiory starej broni, obrazów, rzeźb, porcelan, szkieł i t. p. — spanoszona klasa świeżej daty dobija się o to w tem przekonaniu, że jeżeli dom swój napełni staremi gratami podejrzanego pochodzenia, tem samem w oczach gminu i ród jej wyda się starożytnym. W każdym razie, a najczęściej się zdarza, jest to prosta gra miłości własnej, żeby posiadać to czego inny nie posiada. Słabość ta, czy amatorstwo, mówiąc politycznie, przechodzi i do warstw mniej zamożnych, staje się ogólnie panującą modą, i jaki taki nie raz ostatni grosz dobędzie, żeby sobie formować zbiorek. Żeby zaś dogodzić licznym żądaniom, spekulująca fabrykacya nieprzepuszcza żadnej gałęzi, i naśladuje wszystko, co tylko da się naśladować, niekiedy nawet na sposób stary wykonywa nowe pomysły i dostarcza rzeźbionych z kości olifantów, bereł, ołtarzyków; odlewa najrzadsze medale; kuje miecze i zbroje; na nowych porcelanach maluje stare herby; na szkłach napisy fałszuje — słowem robi co może aby praktykom swoim dogodzić....

Wiemy jak od niejakiego czasu przedpotopowy człowiek w głowę zajechał antropologom, że go wszędzie szukają lecz znaleść nie mogą, co wszakże nie przeszkadza podziwiać jego talent rysowania na kościach mamutów i innych zwierząt. Taki piszczel mamuta z rysunkiem przedpotopowego rynocerosa znaleziono przed dziesiątkiem lat w jaskini La Madelaine we Francyi, co narobiło ogromnego hałasu i dało pole do najzuchwalszych domysłów; cóż dopiero, gdy, jak donoszą gazety, w jaskini Tavinghenach w Szwajcaryi odkryto kości niedźwiedzi, giemzy, rysia i t. d. porysowane portretami konia, rena, tura i innych zwierząt z zadziwiającą dokładnością. Na ten widok wyobraźnia uczonych rozpasała się bez granic, pisali tomy o tem odkryciu. Tymczasem był to bardzo prosty figiel; ktoś wziął książkę z obrazkami zwierząt robionemi przez Leutemana dla użytku studentów, i podług nich rysował na tych przedpotopowych kościach. Oszustwo zostało odkryte — uczeni skonfudowani, stracili wiarę nawet w owego rynoceresa, ktorego znaleziono we francuskiej jaskini. Wszystkie piękne hipotezy o talencie rysowniczym Tryglodytów w nic się rozwiały.

Przypadek ten jeszcze bardziej potwierdza to, cośmy mówili o panującej gorączce archeologicznych odkryć — co możnaby uniewinnić jako panującą modę. *Mundus vult decipi.*

Żeby tylko na tem się skończyło, nie byłoby na co powstawać — ale ta niegodziwa archeologia tak pozawracała głowy, że jaka bądź cenniejsza pamiątka nie łatwo się ostoi przed chciwością amatora lub prostego spekulanta. Podobne przedmioty co chwila są narażone na zniknięcie z miejsc, gdzie od wieków stały spokojnie, oglądane lecz nieruszane przez nikogo. A taż przygoda z rogiem wielickim, nie jestże wymownym komentarzem do tej panującej archeologicznej gorączki? Wywołała ona proces przed sądem przysięgłych, który się przed parą dniami skończył bardzo szczęśliwie dla sprawcy, a bardzo nieszczęśliwie dla rogu, gdyż powszechnie utrzymują, że róg ten nie wróci na miejsce, z którego wywędrował do gabinetu starożytności pana Rothschilda. Szkoda! rzeczywista szkoda tej pamiątki noszącej cechę artystycznego wyrobu z początku 16go wieku, przypominającej nam króla Zygmunta I i zasłużony ród Bonarów, co choć przybył z nad Renu, prędko się spolszczył i nowej ojczyźnie wielkie oddał usługi. Czy król darował ten róg za pośrednictwem Seweryna Bonara, zawiadującego żupami wielickiemi, czy go sam Bonar darował górnikom? to rzecz mniejsza, kto dar zrobił; dość na tem, że róg ten był przywiązany do miejsca i przez trzysta pięćdziesiąt lat przechowywał się tam jako szacowna dawnych czasów pamiątka, której nikt nie śmiał sobie przywłaszczyć, choć może nieraz podobała się jakiemu znawcy z kształtu i pięknie rzeźbionej grupy ze srebra. Dlatego bardzo nas zdziwiło śmiałe lekceważenie zabytku w ustach występującego obrońcy, który poczytując go za dar nie pochodzący od króla, lecz od jakiegoś tam Bonara, jak herby świadczą, zdaje się cenić go na równi z dziecinną zabawką.... Ależ ten Bonar to był senator, kasztelan biecki, wielkorządzca krakowski, jedna z bardzo wielkich figur na królewskim dworze, więc i dar pochodzący od historycznego człowieka, ma całkiem inne znaczenie, od pospolitej fraszki. Lecz mniejsza, kto był dawcą tego rogu, dla nas wystarcza, że róg był w Wieliczce od roku 1534 i należał do wielickiego skarbca, gdzie choć się tylu przesunęło żupników i oficyalistów przez trzysta lat z okładem nikt go nie śmiał ruszyć, a więc musiał być czyjąś własnością, bo gdyby nią nie był, pierwszy lepszy urzędnik mógł go był bez żadnej odpowiedzialności przywłaszczyć sobie lub sprzedać. Oczywiście żaden się o to niepokusił, wiedząc, że róg jest własnością skarbową. To pewna, że wszyscy o tem wiedzieli, aż do chwili, kiedy wyargumentowano, że róg niczyją nie jest własnością, a więc jest bez właściciela na podobieństwo tego zabłąkanego wyżła, który szuka pana, a znaleść go niemogąc, przystaje do pierwszego lepszego, co nań zagwizdnie.

Prawdziwa to postępowa nowość przenosić emancypacyę z człowieka na rzecz nieżywotną... Rzadki w swoim rodzaju experyment wybornie powiódł się zaaplikowany do wielickiego rogu, który utracił prawnego właściciela. Niechże teraz dobrze pilnują się proboszcze po kościołach i przełożeni klasztorów, bo tam pełno bywa archeologicznie łakomiących przedmiotów, które także nie potrafią dowieść, kto jest ich właścicielem, bo przecież nie ksiądz, ani mury.

Cała ta sprawa a głównie jej wynik mocno zaalterował opinię publiczną, nie tem, że winny uszedł kary, bo publiczność rzeczywiście nie pragnęła tej satysfakcyi, ale bardzo życzyła sobie i ciągle na to nastaje, żeby przedmiot skradziony, to jest róg wielicki, wrócił na to samo miejsce, zkąd był wzięty. Ze sali sądowej przecież byłoby mu bliżej na miejsce urodzenia, niż żeby miał wracać do gabinetu osobliwości p. Rothschilda w Wiedniu.

Dość już o tych archeologicznych wybrykach! Dziwna to nauka, co nietylko sama siebie fałszuje, ale jeszcze fałszuje pojęcia i uczucia moralne.

chowa się biernie, tylko do czasu, pokąd szala wojenna nie przechyli się na jednę lub na drugą stronę, a potem — nie ma najmniejszej wątpliwości, że utworzy się koalicya europejska w celu pozbawienia Rosyi wszelkich owoców zwycięstw, chociażby najświetniejszych i największemi zdobytych ofiarami“.

Nie dość jeszcze na tem: takim samym smutnym poglądem dziennik rosyjski obejmuje sprawę z innego znowu punktu. Powiada on, że rząd turecki rozumie dokładnie powyższe, nieprzyjazne usposobienie Europy dla Rosyi, wie dobrze, że w razie wojny, nawet niepomyślnej dla niego, rządy europejskie będą usiłowały bądź co bądź Turcyę podtrzymać. Dlatego też Porta z tak niepojętą śmiałością odrzuciła propozycye konferencyj i dla tego Midat pasza tak skrzętne dziś czyni zachody około pozbawienia Rosyi sprzymierzeńców i poparcia nawet pośród księztw słowiańskich, których interesa, jak wiadomo, Rosya poślubiła i postanowiła bronić jak własnych. W tym tedy, a nie innym celu — zdaniem dziennika rzeczonego — Midat z tak gorączkowym pośpiechem stara się zawrzeć pokój z Serbią i Czarnogórą; tem też tłumaczyć należy nagłą skłonność w. wezyra do ustępstw na rzecz Rumunii, skłonność tembardziej godną podziwu, że parę tygodni temu rząd turecki oświadczył uroczyście, iż księstwo rumuńskie jest częścią integralną cesarstwa ottomańskiego, a dziś prawie równie uroczyście, bo przez urzędowe organa prasy wyznaje, że zupełna niezależność Rumunii, z warunkiem zachowania przez nią ścisłej neutralności, zgadza się zupełnie z interesem Turcyi.

„Czemże wytłumaczyć tak nagłą a rażącą zmianę?“ zapytuje w końcu dziennik rzeczony... „Oto tem — odpowiada — że Midatowi udzielono rady, iż pożyteczniej jest uznać niezależność Rumunii przed wojną, niż po niej. Niepowiemy, kto mu dał tak zbawienną radę, bo *nomina sunt odiosa*, ale to pewna, że dano mu ją w zamiarach, nieprzyjaznych dla Rosyi. Ogłosić niezależność Rumunii przed wojną z Rosyą, jest to pozbawić ją sprzymierzeńca pewnego; uzyskać zaś od Rumunii zobowiązanie się do neutralności — jest to zamknąć dla wojsk rosyjskich jedyną wygodną drogę do Turcyi. Oto do czego dąży polityka Midata baszy, inspirowana mu przez wrogów i mniemanych przyjaciół Rosyi!..“

Tak się kończy podniesiony przez nas artykuł dziennika rosyjskiego. Widocznie dziennik ten zbity jest z toru i utracił chwilowo dawną pewność siebie. Uchylając zasłonę tajemnych intryg Europy i zamiarów Midata baszy, nieprzechwala się, jak to przedtem bywało, że znajomość planów nieprzyjaciela jest połową zwycięstwa nad nim, nie rozwija żadnych pomysłów w celu zaradzenia złemu, nie mówi, jak dawniej: „wyście przebiegli, lecz myśmy także nieprostacy,“ lecz wykłada jasno całe niebezpieczeństwo sytuacyi i zamyśla się nad niem smutnie, niewidząc tymczasem żadnego sposobu wyjścia. Prawdziwe hamletowskie: „Być albo nie być!..“ a raczej „iść albo nie iść...“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego. Wczorajszy bal na dochód Stowarzyszenia bratniej pomocy uczniów Uniwers. Jagiell. wypadł nader świetnie. Publiczność przepełniła gustownie ubraną salę hotelu saskiego, a na galeryi zabrakło miejsc dla ciekawych widzów. Około godz. 10-ej otworzył bal prezes Akademii Dr Majer z ks. Marceliną Czartoryską polonezem. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 100 par, a do mazura 85. Zabawa była bardzo ochoczą, pięknych i gustownych toalet mnóstwo, a tańce skończyły się dopiero po godz. 5 rano. Pod względem materyalnym rezultat był równie świetny. W końcu wypada nam nadmienić, że bal wczorajszy odznaczył się także nowemi tańcami. Muzyka bowiem odegrała nowego mazura p. Wrońskiego i polkę p. Sandeckiego, oba utwory przeznaczone na bal akademicki.

— W sobotę 10 b. m. odbędzie się trzeci i ostatni tegoroczny wieczór tańcujący Towarzystwa strzeleckiego, który jak się dowiadujemy, ma być najliczniejszym. Obowiązki gospodyń przyjęły pp. Stanisławowa Feintuchowa, Gwiazdomorska, Myśliwcowa i Wężowiczowa.

— O balu u Namiestnika pisze *Gazeta Lwowska*: „Wszorajszy bal u J. E. p. Namiestnika hr. Alfreda Potockiego urządzony z prawdziwą wspaniałą gościnnością, zajmie nietylko w bieżącym karnawale najświetniejsze miejsce, ale i w całym szeregu lat poprzednich nie znajdzie równego sobie. Co przedewszystkiem odróżniało wielki ten bal od innych podobnych festynów, i dodawało mu oryginalnego uroku, to zjazd bardzo licznego zastępu gości zaproszonych z prowincyi; a rzec można, że w wielkiej sali pałacu Namiestnictwa podejmowali wczoraj państwo Potoccy nie samą tylko stolicę kraju, ale kraj cały w jego reprezentantach z różnych okolic i z różnych warstw i zawodów. Lwów sam był nadzwyczaj licznie i wszechstronnie reprezentowany. Obok najwyższych dostojników duchownych, wojskowych i cywilnych, widzieliśmy szefów i wyższych urzędników wszelkich władz i instytucyj, członków korporacyj, reprezentantów szlachty, mieszczaństwa, palestry, literatury, świata artystycznego i dziennikarskiego. Bardzo liczne grono dam w pięknych a nawet przepysznych toaletach dodawało powabu towarzystwu, a tańce przy odgłosie wybornej orkiestry wojskowej przeciągnęły się do późna. Dostojny gospodarz i jego małżonka, prawdziwie niezmordowani w podejmowaniu tak licznych gości, uprzejmością gościnną i wysoce ujmującą, umieli nadać niepospolity urok temu pamiętnemu wieczorowi, z którego każdy uczestnik wyniósł najmilsze wrażenie.“

— Czytamy w *Gazecie Narodowej*: „Zamierzona wycieczka opery lwowskiej do Krakowa w kwietniu nie przyjdzie do skutku, gdyż dyrekcya krakowska nie zgodziła się na dział dochodów, chociaż dziś sama pierwsza była zaproponowała; dyrekcya zaś lwowska nie chce całego ryzyka wziąć na siebie i obowiązywać się do grania 4 razy na tydzień, a do płacenia krakowskiej po 330 złr. od każdego przedstawienia.

— We Lwowie na górze zamkowej powiesił się na drzewie Emeryk Tchórzewski, egzekutor miejski. Przyczyną samobójstwa miała być choroba nieuleczalna.

— X. Mateusz Flis, dotychczasowy łaciński wikary w Łączkach, objął obowiązek wikarego w Jazowsku. Ministerstwo wyznań i oświaty nadało opróżnione łac. beneficyum *regiae colationis* w Żydaczowie X. Aleksandrowi Hofmannowi, dotychczasowemu łac. plebanowi w Żołtańcach. X. Stanisław Krauss, objął obowiązki łacin. wikarego w Cieszanowie. X. Józef Skwierczyński, dotychczasowy łac. kooperator w Gurahumorze na Bukowinie, przeznaczony został na wikarego do Skały. X. Piotr Nowak, były łac. wikary w Jaworowie, otrzymał posadą drugiego wikarego przy łac. probostwie w Morawicy.

— W zeszłym tygodniu przybył do budki kolejowego strażnika pod Przyrowem jakiś człowiek z mniemaną żoną swoją, dla której jako mocno słabej, prosił o nocleg, sam zaś puścił się w drogę wraz ze strażnikiem, który na jego prośbę miał go do lekarza zaprowadzić. Zaledwo wyszli, rzuciła się kobieta, z której po odrzuceniu przebrania nagle zrobił się mężczyzna, na żonę strażnika, żądając z dobytym nożem pieniędzy. Nie wiedziała ona, gdzie mąż schował pieniądze, ale kilkoletni jej synek wybawił ją z kłopotu, mówiąc, że są ukryte w piwnicy. Złodziej pociągnął za sobą chłopczyka do piwnicy, aby mu wskazać miejsce, i gdy już do niej weszli, przestraszona kobieta zamknęła drzwi za nimi i dała znak zatrzymania się pierwszemu pociągowi, jaki przechodził. Służba kolejowa wtargnęła do piwnicy, gdzie już znaleźli zamordowanego chłopca. Opryszka odstawiono tym samym pociągiem do Ołomuńca. Strażnik wrócił później dopiero do domu, gdyż go na drodze inny złoczyńca napadł, zbił i zrabował.

— W okolicy Naszod na Węgrzech jest wieś Meiern z wspaniałym kościołem rumuńskim z budowanym przez katolickiego biskupa, który mieszka na końcu wsi w zamku wzniesionym w stylu nowoczesnym z uroczym parkiem wokoło. Imie jego często wspominane przez ciąg ostatnich lat czterdziestu, dziś jest prawie zapomiane w szerszym świecie, jakkolwiek jest biskupem i hrabią węgierskim. Zowie on się hr. Dominik Zichy. Był on biskupem wesprimskim, lubił światowość i był stanowczym przeciwnikiem stronnictwa liberalnego w Izbie wyższej. On to z powodu wyboru deputowanego komitatu zalawskiego popierał słynnego sędziego Jerzego Forintos przeciw Franciszkowi Deakowi, skutkiem czego ostatni przepadł w wyborach. Biskup wierny stronnik Metternicha ustąpił z stolicy biskupiej, gdy stronnictwo liberalne wzięło górę w Węgrzech i żyje od r. 1848 w majątku swoim Naszod, gdzie go lud kocha i czci. I z horyzontu politycznego zniknął prawie całkiem, chociaż w ostatnich czasach agitował za stronnictwem Senyeya. Strudzony przeszłością swego życia, poświęca on czas wyłącznie dziełom dobroczynnym, wspiera ubogich w całej okolicy pieniędzmi i zasobami, jest zawsze gotów radzić chorym, którym często swoim kosztem najbardziej reputowanych lekarzy do domu przysyła. On jeden nie lęka się grasującej bandy opryszków. Wiedzą oni, że niemogliby dłużej w tych stronach popasać, gdyby mu co złego wyrządzili, gdyż cały lud wiejski powstałby w takim razie jak jeden człowiek, aby całą bandę wytępić. Tak lud rumuński szanuje i wielbi biskupa katolickiego.

— Nowe podkowy a raczej buty dla koni wynaleziono w Anglii. Podkowa ta nie jest z żelaza, ale składa się z podeszwy skórzannej, która przytwierdza się do kopyta. Podkowy takie, wynalezione przez inżyniera Vates w Manchester, odznaczają się elastycznością i trwałością; róg na kopycie nie podlega uszkodzeniu, a koń stąpa pewniej i swobodniej. Skóra używana do tych podków, pochodzi z bawołu, i ulega pewnej chemicznej preparacyi, która czyni ją tak silną jak róg.

— Na wyspie Finii popełnioną została kradzież, która śmiałością swą przewyższa wszystko, cokolwiek w rocznikach złodziejskich mogło być zadziwiającego. Niedawno polował król duński w dobrach szambelana Schested-Juel. Za powrotem z polowania spostrzeżono, że podczas nieobecności ubyło każdemu z uczestników łowów trochę pieniędzy złotych z portmonetki, nikomu niezabrano jednak wszystkiego, tak, że niektórzy nie mogli nawet obliczyć brakującej kwoty. Do portmonetki króla włożył złodziej w zamian zabranego złota, nowe sztuki miedziane, i dopiero gdy król począł miedzianemi pieniędzmi rozdawać wsparcia, kradzież wyszła na jaw. Dotąd mimo zabiegów policyi i sądów nie wyszło na jaw, kto był tym amatorem złota, a właścicielem takiej ilości połyskliwej monety miedzianej.

— Donoszą z Konstantynopola, że Midat basza otrzymał od swego monarchy kosztowny futerał na pieczęć państwa, dar, który zresztą każdemu w. wezyrowi ofiarowany bywa w pierwszym tygodniu objęcia władzy, który atoli opóźnił się niezwykle, naprzód z powodu, że jubilerzy za dobre złoto i brylanty nie chcą brać złych papierów, a powtóre, że Midat mimo swego niedonoszonego płodu: „konstytucyi,“ jak ją nazywają w Stambule, nie jest w łaskach u dworu.

— Przed kilku dniami umarł w Jerozolimie rabin Mojżesz Baumgarten, rodem z Kromieryża w Morawie w 64 roku życia. W 21 roku udał on się do ziemi świętej, aby się oddać wyłącznie studyom Thory i pobożnym ćwiczeniom. Zrazu mieszkał w Zefat, później przeniósł się do Jerozolimy, gdzie się ożenił. Przepędzał on przez cały ten czas na modlitwie wieczory aż do godziny 12 i badał Thorę, a obok tego każdego rana w deszcz i pogodę spieszył do mieszkań swoich współwyznawców, aby ich do udziału w nabożeństwie zachęcić. Chociaż był bardzo ubogim nie przyjmował żadnego wsparcia i wolał zarabiać na chleb, jako wyrobnik, a nadto był w świętem mieście przełożonym gminy żydowsko węgierskiej.

TEATR. We wtorek dnia 6go lutego. — Na dochód Władysława Wojdałowicza: Po raz drugi: Komedya w 1ym akcie prozą, przez Aleksandra hr. Fredrę: *Dwie blizny*. — Rozpocznie: Komedya w 2 aktach, Michała Bałuckiego: *Polowanie na męża*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 5go lutego pochmurno, przedpołudniem śnieg; termometr od — 8·4 doszedł do + 1·5 C. Barometr z małym ruchem; o 6ej rano dnia 6go lutego stan jego był 746·3 mill., termometru — 1·8 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 7go lutego: Św. Romualda opaty i wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 1szy *Przeglądu krytycznego* za miesiąc styczeń zawiera recenzye dzieł następujących autorów: X. Moszyńskiego, Hubego, Piekosińskiego, Szujskiego, Lewickiego, Gołowackiego, Piętaka, Narkiewicza, Jodki, Węclewskiego, Lipinera i Jeża. W końcu dodano zapiski bibliograficzne.

— Biblioteki historycznej wychodzącej we Lwowie wyszedł tomu 23go zeszyt Iszy zawierający *Kaukaz*, wspomnienia z dwunastoletniej niewoli przez Mateusza Gralewskiego.

— *Postępu Rolniczego* wychodzącego pod redak. Stanisława Przyniczyńskiego w Bytomiu (Beuthen O.-S.) wyszedł Nr. 3 i zawiera: Praktyczne pasienie inwentarza i powiększenie mierzwy stajennej. O zakładaniu u nas spółek ludowych. Korespondencyą gospodarcza. Aniela Matczyńska. Lekarz na wsi. Popularne pogadanki o higienie — z francuskiego przełożyła M. A. Miłkowska. Pomór na bydło w Niemczech i eksport mięsa do Paryża. Przegląd gospodarczy. Skutki rychłego i późnego siewu ozimionnego. Lokomobila (drzeworyt). Rozmaitości. Sól potrzebna dla inwentarza. Wykaz pociągów kolei żelaznej w Bytomiu Wiadomości handlowe. Telegram giełdowy. Ogłoszenia.

— Nr. 5ty *Przeglądu sądowego* zawiera: O zawisłości prawa hypoteki, napisał Dr Ernest Till; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Orzeczenia trybunału kasacyjnego; ze stowarzyszeń prawników; Wiadomości potoczne; Wiadomości urzędowe; Ogłoszenia urzędowe; Ogłoszenia prywatne.

Rolnictwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 5go i 6go lutego.

Wczorajszy targ na Baranie pod względem dowozu zboża był niewielki, zaś co do cen nie uległ prawie żadnej zmianie, z wyjątkiem pięknego jęczmienia browarnego, który podniósł się w cenie. Dowóz wynosił przeszło tysiąc korcy.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 39 do 47 złp.; żyto za 227 funt. od 29 do 34 złp.; jęczmień za 202 funt. od 22 do 28 złp.; owies za 138 funt. od 15 do 18 złp.; wykę od 27 do 29 złp.

Przy nie zbyt wielkim dowozie zboża na dzisiejszy targ Kleparski, jako też i małej liczbie kupców pruskich, ruch był słaby, zakupna na wywóz niewielkie, na miejscowe potrzeby dość dobry, gdyż i młyny parowe brały udział w zakupnie. — Pszenica szczególniej w pośledniejszych gatunkach spadła w cenie, dobre gatunki nie doszły także do ceny z ostatniego targu. Żyto i owies utrzymały się w cenie, jęczmień piękny dla browarów płacono drożej. Inne produkta po cenach z ostatniego targu.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·75 złr., czerwoną od 10·50 do 12·—, białą od 10·50 do 12·20; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·— do 9·44; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·30 do 9·—; jęczmień dla brow. za 100 kilogra. od 8·— do 8·50; na paszę za 100 kilogr. od 7·25 do 8·10; owies za 100 kilogram. od 7·90 do 8·40; groch od 9·— do 11·—; fasolę od 9·— do 11·50; wykę od 7·— do 7·50; rzepak od 17·50 do 19·—; koniczynę od 60·— do 90·— złr.

Wiedeń 5 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 407, węgierskich 1909, niemieckich 414 — razem 2730 sztuk.

Galicyjskie płacono od 52, 54 do 56 złr., węgierskie od 50 do 58 złr., osobliwe $58^3/_4$ złr., niemieckie od 56 do 60 złr. dla eksportu; wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Tygodnik Finansowy.

Zapędy do zwyżki, jakie wśród obecnych stosunków pojawić się mogą, porównać jedynie można do tych krótkich zabłyśnień słońca w czasie słotnym, które nie zawsze bywają zwiastunami stałej pogody. Ale, bo też stała pogoda giełdowa, jeśli już w tonie dalszego rozwijania użytej przenośni przemawiać mamy, nie zależy jedynie od rozejścia się chmur na horyzoncie politycznym, ale zależeć jedynie może od ustalenia się znacznej liczby stosunków ekonomicznych potrzebujących naprawy i zapewnienia od nowych chorobliwych pojawów. Zapewnienie ogólnego szerokiego a taniego kredytu, jako głównej podstawy pomyślnego rozwoju wszystkich innych czynników ekonomicznych, kładziemy na pierwszem miejscu, a wiadomo, jakie trudności wyrastają z ugody z Węgrami w tej najżywotniejszej kwestyi obecnej chwili. Ale nawet i załatwienie się z tą kwestyą pod względem ugodowym tj. pod względem uregulowania stosunku Węgier do Austryi, nie stanie się jeszcze ekonomicznem załatwieniem tej kwestyi. Ostatnie bowiem względy wymagają takiego uregulowania, ażeby Bank narodowy służył nadal w Austryi mniej widokom czysto giełdowym, a więcej pracy produkcyjnej i żeby z tego względu nie tylko pomnożył ilość filij prowincyonalnych i wysokość ich uposażeń, ale i w zasadach przyjętych przy eskontowaniu weksli poczynił zmiany potrzebom miejscowym odpowiednie.

Równie ważnych zmian wyczekuje Austrya w polityce kolejowej. Zamierzony system rozszerzania sekwestracyj nad kolejami chylącemi się ku upadkowi i stopniowego nabywania ich na własność państwa, mógłby być zbawiennym, ale tylko w takim razie, jeżeli rząd postara się jednocześnie o dopełnienie wewnętrznych związków między kolejami, któreby towarom dozwalały iść torem dawnych gościńców handlowych, a nie zmuszały przewozić je z nadłożeniem kosztów przez Wiedeń, do czego się dzisiaj sieć zbiegająca promieniami wszystkie koleje w Wiedniu przyczynia. Jeżeliby tego punktu zapewniającego jedynie ożywiony ruch na kolejach nie dopilnowano, odbieranie kolei w zarząd państwa i na jego rachunek przeniosłoby tylko ciężary towarzystw prywatnych na skarb publiczny, a do ożywienia ruchu na kolejach i do uzyskownienia ich eksploatacyi w niczemby się nie przyczyniało. Ważną też jest rzeczą, ażeby obecną chwilę drogą dyplomatyczną zużytkować można na rzecz powiązania sieci kolei austryackich z tureckiemi i rumuńskiemi kolejami, szczególnie w kierunku ujść Dunaju, Konstantynopola i portu Salonickiego. Przyszłość przemysłu austryackiego, którego głównem zadaniem powinno być zaopatrywanie Wschodu austryackiemi wyrobami, wymaga tego jak najmocniej. Nadanie sił żywotnych rozwojowi stosunków austryackich przez dwie wskazane powyżej główne reformy, nadałyby mu moc poruszania się o własnych siłach, przez coby reszta dolegliwości zwolna sama ustawała. Praca produkcyjna zwiększyłaby siłę podatkowania, zniosłaby deficyt budżetowy i sprowadziłaby niezadługo stosunki, wśród których i przywrócenie metalowej waluty nie należałoby już, jak teraz do niezłomnych trudności. Wtenczas, ale dopiero wtenczas i papiery przedsiębiorstw austryackich nabrałyby rzetelnej wewnętrznej wartości i giełda wiedeńska nie przedstawiałaby tak smutnego widoku, jaki dziś przedstawia. Dopóki to nie nastąpi, będziemy mieli nawet w chwilach lepszego usposobienia giełdy same tylko płonne usiłowania sprowadzenia zwyżki do zaznaczania; wszelki zaś niespodziewany zły obrot na polu politycznem, sprowadziłby niezawodnie nader niebezpieczne przesilenia we wszystkich kierunkach ekonomicznych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 lutego. *Republique française* występuje gwałtownie przeciw sądowi kasacyjnemu z powodu potwierdzenia wyroku sądu w Besançon i powiada, że tenże sprzyja polityce zamachu stanu. Rząd większości jest obowiązany zmuszać do szanowania ustaw.

Bruksella 4 lutego. W Verviers zgromadzenie liberałów wśród namiętnych przemów domagało się cofnięcia ustawy Malou i ustąpienia gabinetu. W Liège powzięto podobną rezolucyę.

Londyn 5 lutego. Bióro Reutera donosi z Kairu, że zostały wypłacone $11^1/_2$ milionów franków do kasy długu państwa; z tych $4^1/_4$ milionów obrocono na spłatę kuponów zjednoczonego długu, resztę na akcye pierwszeństwa kolei żelaznéj. Wypłaty odbywają się normalnie.

Petersburg 4 lutego. Zapowiedziana w głównej swej treści depesza okólna ks. Gorczakowa, którą ogłasza teraz *Prawit. Wiestnik*, nosi datę 19 (31) stycznia i jest przeznaczoną dla pełnomocników rosyjskich w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i Rzymie.

Dziennikowi Polskiemu i *Gazecie Narodowej* nie przypadł do smaku nasz wstępny artykuł z 3 b. m. nie mogąc przecież zbić jego wywodów, walczą franzeologią, pierwszy nazywa „neutralność“ polityką milczenia a nie może zrozumieć że milczenie jest korzystniejszem od czczej lub szkodliwej gadaniny. *Gazeta Narodowa* zwie zaś szumnie ową „neutralność“ nie upominaniem się o należne prawa, dla niej znów widocznie upominanie się dla upominania się, ma wielki urok, dla nas o tyle tylko o ile ono może być skutecznem a nie zgubnem.

Zastanawia nas tylko niespodziewana zgodność dwóch organów lwowskich, która zapanowała zwłaszcza od ogłoszenia mandatu reprezentacyi narodowej. Oba te pisma nic niewiedziały o przygotowującej się nominacyi hr. Platera. *Dziennikowi* nawet nie bardzo dogadza osoba nowego ministra spraw zagranicznych, wolałby on, aby umocowano jedno ze stowarzyszeń egmigracyjnych, może np. to grona, które w *Internationalu* tworzą reprezentacyę Polską, ale wobec faktu dokonanego z wzorową karnością ugina czoła i łączy się z *Gazetą Narodową*, aby piętnować tych, co zaprzeczają prawowitości tego mandatu. *Czas* więc przedmiotem pocisków obu organów, *Czas* chce stworzyć „naród austryacki i wprawić w zdumienie etnografów nie przygotowanych na to.“ O chęć tworzenia nowego narodu mogła nas podejrzywać tylko bujna wyobraźnia *Dziennika*, my natomiast nie lubimy fabrykacyi wielkich ludzi, jakby nowego *homunculusa* z flaszeczki Fausta.

Do kwestyi ugodowéj nie przybyło nic nowego, pomimo, że powrócili z Peszt ministrowie węgierscy. Spotkali się oni tam z opozycyą, która w sejmie wystąpiła z powodu środków politycznych, jakich użył rząd, aby powstrzymywać demonstracye na cześć deputacyi studenckiéj powracającéj ze Stambułu i deputacyi czegladzkiéj, która jeździła z mandatem poselskim do eksdyktatora Kossutha. Nawet organa dotąd przychylne gabinetowi p. Tiszy ulegają dziś rozgorączkowaniu opinii na temat przymierza węgiersko-tureckiego. W ogóle jeśli przyjdzie do kryzys gabinetowéj w Peszcie, może jéj towarzyszyć szkodliwy ferment, którego zapowiedzią były owe studenckie deputacye i demonstracye na rzecz wielkiéj polityki madjarsko-ottomańskiéj.

Natomiast z pociechą podnieść nam wypada, że ruch panslawistyczny wywołał zdrową reakcyę pomiędzy młodzieżą chorwacką na uniwersytecie zagrzebskim. Młodzież ta odmówiła udziału w komitetach słowiańskich oświadczając, że miłość do kraju rodzinnego nie łączy wcale z kierunkiem, który w Rosyi upatruje jedynego wybawcę ludów słowiańskich.

Pogłoska puszczona w świat przez dzienniki lwowskie, jakoby margr. Wielopolski i inni obywatele z Królestwa powołani byli do Petersburga w celu porozumienia co do zamierzonych reform, błąka się po pismach zagranicznych. Jedne dzienniki jak *Temps* identyfikują margr. Zygmunta Wielopolskiego z ojcem margr. Aleksandrem i stąd wyprowadzają wnioski, że rząd rosyjski chce znów użyć tego samego męża stanu, którego misya rozbiła się o ruch rewolucyjny. *Indépendance belge* dobrze zwykle informowana o intencyach rządu rosyjskiego, sprowadza tę pogłoskę do właściwego jej znaczenia, twierdząc, że jest ona *ballon d'essai*, rzucanym przez stronnictwo słowiańskie w Rosyi, które chciałoby ją pogodzić z Polakami, aby ułatwić jej zadanie w Turcyi, a stanąć na opak polityce niemieckiej. Raz jeszcze powtórzyć winniśmy, że margr. Wielopolski nie był wzywany do Petersburga. Ulgi językowe w szkołach, o których rozchodziły się wieści, redukują się do tej jedynie zmiany, że dozwolono w szkołach początkowych i średnich uczyć języka polskiego z gramatyk polskich, a nie jak dotąd było rosyjskich. Względy czysto pedagogiczne a nie polityczne były powodem usunięcia tego *horrendum*, aby dzieci polskie uczyły się języka ojczystego z książek rosyjskich.

Presse podaje telegram z Warszawy, jakoby tam spodziewano się przyjazdu Następcy tronu na rewie wojskowe i dłuższy pobyt. Czy jest to tylko pogłoska, czy wiadomość z urzędowego źródła, bo wiadomo, że z Warszawy tylko rząd rozsełać może telegramy polityczne.

Umieszczamy dziś pismo ks. Kardynała Prymasa Ledóchowskiego do jednego z proboszczów instalowanych przez rząd. W dwojaki sposób władza duchowna postępuje sobie w Archidyecezyi Poznańskiej i Gnieźnieńskiej z intruzami, którzy się wdarli za pomocą rządu do osieroconych parafii, albo przeniewierzyli się Kościołowi. Z jednymi trzyma się powolniejszej procedury, na drugich zaraz klątwę imienną ogłasza. O ile wiemy, teraz już tylko ten drugi środek używany będzie. Powolniejszą drogą idzie proces przeciw X. Suszczyńskiemu, X. Kolanemu i X. Borowiczowi. X. Kolany otrzymał przed kilkunastu tygodniami deklaracyą, że popadł w *irregularitas*, i zostaje suspendowany co do posiadanego dawniej przez siebie *beneficyum* w Kleszczewie, z zagrożeniem dalszych kar.

Podczas, kiedy W. ks. Konstanty doznaje gościnności na pokrewnym dworze berlińskim — jenerał Ignatiew przebywa w Wiedniu i ukazuje się na balach dworskich. Pobyt dyplomaty rosyjskiego w stolicy austryackiej, nie minie zapewne bez pogadanek politycznych, co do dalszego postępowania w kwestyi wschodniej. Obfity do tego materyał dostarczyć może świeżo ogłoszona nota okólna ks Gorczakowa, której treść przyniósł nam wczoraj telegram. Akt ten oddawna oczekiwany jest właściwie tylko instrukcyą dla pełnomocników rosyjskich przy pięciu dworach. Kanclerz rosyjski nic w nim nie stawia twierdzącego, ale mówiąc o podstawie wspólnej akcyi czyni zapytanie, co zamierzają inne mocarstwa dalej przedsiębrać. Rosya chce zostawić inicyatywę Europie, a może tylko pragnie wywołać zamianę depesz, którąby znów odwlokła stanowczą chwilę na czas jakiś, choćby do wiosny. Notą ks. Gorczakowa wznawia przeto porozumiewanie się mocarstw zdradzając taktykę wyczekiwania, dopokąd nienadejdzie pora czynnego wystąpienia a może *fata invenient viam*.

Dyplomaci i ludzie polityczni w Anglii nie przestają przemawiać o sytuacyi na Wschodzie, bądź to do deputacyi swego stronnictwa jak Gladstone, bądź też w listach otwartych do dzienników. Jeden z weteranów dyplomacyi angielskiej Stratford Redcliffe w liście do *Timesa* tak się między innemi wyraża o obecnem położeniu: „Jest dziś podwójna Rosya, Rosya z *ultimatum* i Rosya z konferencyi. Podobnie dwie Turcye, Turcya Midata, chcąca wojować za niepodległość i Turcya pokojowych reform. Car i Sułtan zdają się mieć zupełną ufność w skuteczność reform. Głównym na teraz celem jest utrzymanie pokoju, przeprowadzenie pokojowe reform i utrzymanie panowania sułtana. Ponieważ sułtan ogłosił liberalną konstytucyę, zdaje się, że faktycznie wszystkie trzy cele są zapewnione. Reformy zostały ogłoszone jako przeciwstawienie propozycyi mocarstw, wszelako pod naciskiem zewnętrznym. Zostawcie Turcyi wolną drogę, a może prędzej dojdziecie do czegoś istotnego. Przeciwne zaś działanie z pewnością wywołać może ruch oddalający od pożądanego celu.“

N. fr. Presse zaprzecza, jakoby Porta miała postawić Serbii takie warunki rękojmi, któreby miały uniemożebnić dalsze układy. Rokowania trwają dalej, ale będą już teraz bezpośrednio między Konstantynopolem a Belgradem prowadzone; książe Mikołaj czarnogórski oświadczył także gotowość wejść w układy. Porta upiera się przy *status quo ante* i odrzuca zasadę, aby miała wynagrodzić za powstanie swoich wazalów. Ristic rozesłał okólnik do gabinetów z prośbą o pośrednictwo w układach, aby warunki pokoju mogły wypaść na większą korzyść Serbii. Wszelako mocarstwa odmówiły formalnego pośrednictwa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 6 lutego (*pryw.*) Wczorajsze korespondencye w sprawie bankowej pozostały bez skutku; ministrowie węgierscy odjeżdżają dziś nic nie sprawiwszy. Główną przeszkodę stanowiła kwestya składu Rady jeneralnej.

Wiedeń 6 lutego. Rokowania między ministrami obu połów monarchii w sprawie bankowej nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Ministrowie węgierscy powracają dziś do Budapesztu.

Zadar 6 lutego. Sejm załatwił budżet na rok 1877, przyczem objawiono rządowi rozmaite życzenia. Marszałek oświadczył potem, iż z polecenia cesarza zamyka sejm i mowę swoją zakończył okrzykiem trzechkrotnym na cześć N. Pana, który sejm z zapałem powtórzył.

Berlin 5 lutego. W. Ks. Konstanty przyjmował odwiedziny Cesarza, oddał wizyty cesarstwu, następcy tronu i jego małżonce i obiadował wraz z nim u cesarza.

Wersal 6 lutego. W Izbie odpowiedział minister na interpelacyę w sprawie przesilenia przemysłowego w Lyonie, że w razie potrzeby zażąda kredytu na wsparcie robotników. Madier cofnął interpelacyę co do położenia wewnętrznego. Wniosek o zniesienie dekretu o prasie z r. 1852 przyjęty. Obowiązujące przedtem przepisy prasowe otrzymają tymczasowo moc prawną. *Moniteur* pisze, że nota okólna rosyjska nie usprawiedliwia pesymistycznych obaw *Timesa;* dziennik ten mniema, że kwestya wschodnia musi pozostać kwestyą europejską. Nota Gorczakowa nie narusza zasady przyjętej na konferencyi.

Londyn 6 lutego. Dzienniki poranne twierdzą jednogłośnie, że upadek Midata pociągnie za sobą ważne zmiany w polityce zewnętrznej i wewnętrznej. *Standard* mniema, że Rosya najwięcej z tego skorzysta; *Times* spodziewa się, że nie wywoła to nowego wybuchu fanatyzmu, ani też nie popchnie Porty do zbyt pośpiesznego a zgubnego działania. Korespondencya w sprawie wschodniej przedłożoną zostanie parlamentowi we czwartek.

Konstantynopol 5 lutego. Nota, którą Porta przesyła mocarstwom reprezentowanym na konferencyach z okazyi zerwania tychże, waruje w stanowczej formie integralność i autonomię Turcyi we wszystkich jej częściach i krajach. Midat basza w nocie przemawia w tonie bardzo stanowczym określając swoją politykę. Podnosi instytucye przez siebie nadane i zaprzecza prawa trzecim do mieszania się w wewnętrzne stosunki Turcyi.

Konstantynopol 5 lutego. (Urzędowe). Edherm basza mianowany w. wezyrem w miejsce Midata, który wydalonym został z Konstantynopola. Kadri bey posunięty na godność baszy i mianowany prezesem Rady stanu; Dżevdet basza mianowany ministrem spraw wewnętrznych, które to ministerstwo świeżo zaprowadzonem zostało; Adassides effendi zaś musteszarem (szefem administracyi cywilnej) w temże ministerstwie; Johannes Thumicz effendi ministrem handlu; Hassim basza, dotychczasowy gubernator w Adryanopolu ministrem sprawiedliwości, a obecny ambasador w Paryżu Sadyk basza gubernatorem wilajetu dunajskiego.

Konstantynopol 5 lutego. Midat basza wezwany został przez adjutanta Sułtana do pałacu; ztamtąd natychmiast odprowadzony został na pokład jachtu cesarskiego „Izzedin“, który bezzwłocznie wypłynął na może Śródziemne, aby zawieść Midata po za terytoryum tureckie. Mniemają też, że wyląduje on w Syra.

Konstantynopol 5 lutego. Po uroczystem odczytaniu *hattu*, mocą którego Edhem basza mianowany został w. wezyrem, ogłoszone zostały dalsze nominacye: Aali basza mianowany gubernatorem Adryanopola, Ahmet-Vifik effendi prezesem Izby deputowanych, Kurszyd basza musteszarem przy w. wezyrze, Ohanes-Sakis musteszarem w ministerstwie oświaty.

Kursa. Wiedeń 6go lutego, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·60 — Renta srebrna 68·—. — Losy z r. 1860 110·75. Akcye Banku Narod. 833.— Akcye kredytowe 147·10 — Londyn 124·30 — Srebro 115·80 — Napoleony 9·93—— Lombardy 76·25 — Losy z r. 1864 135·— — Akcye kolei Karola Ludwika 209·70—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 112·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 95·— — Akcye kolei węg. wschod. 42·50 Anglo Bank 76·80 — Obligacye indemn. galicyj. skie 83·90 — Losy premiowe węgierskie 74·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 115.75. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·10 — Ruble 153·75.

Usposobienie giełdy: osłabione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(332-3-3)

We Środę dnia 7 lutego b. r.
odbędzie się
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
o godz. 10 zrana,
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Romualda Gostkowskiego
na któreto nabożeństwo pozostała żona wraz z dziećmi Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Do wydzierżawienia wieś

obok kolei położona. Powierzchnia 580 morg. pszenicznéj gleby. Dom mieszkalny, dobre budynki. Informacya pod lit. **W. G. H.** poste restante **Przemyśl.** (342-1-3)

Do siewu

żyto jare piękne, w przeszłym roku z Morawy sprowadzone, po 9 złr. hektolitr z odstawą do kolei w Gromniku, tudzież **wykę siewną** ma do pozbycia Zarząd gospodarczy w Wesołowie dolnym, poczta Zakliczyn. (341-1-3)

Chmielu

z roku 1876, w dobrym gatunku, kilogramów 100 **jest do sprzedania.** — Wiadomość u przełożonego gminy w Krzeszowicach. (343-1-3)

Rządca ekonomiczny posiadający dokładną praktykę gospodarczą i leśnictwo — życzy sobie przyjąć obowiązek w Galicyi lub Królestwie, na ordynaryą od 1 kwietnia 1877 r — Wiadomości udzieli Kantor *Fr. Mikulskiego* w Krakowie. (344-1-2)

Poszukuje się kupna lub dzierżawy
apteki.
Łaskawe oferty uprasza się adresować pod liter. **J. P. w Krośnie.** (318-3-5)

Subjekt

moralnego prowadzenia, uprzejmy, grzeczny i biegły w ekspedycyi, **znajdzie miejsce w składzie Lamp i Nafty K. Okoń w Krakowie.** (330-2-3)

Sprzedaż domu.

Dom pod L. 4 na Podzamczu, z placem pod budowę, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w składzie nafty p. Schnejdera przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284. (3151-6-10)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (51 9-)

Trudniąc się od kilku lat białem szyciem tak damskiem jak męskiem, posiadając dokładnie naukę kroju i będąc znaną w naszem mieście z dobroci i taniości mej roboty, polecam się nadal względom Szanownej Publiczności (331 2-3)

Julia Rodziak,
ulica Jagiellońska L. 206 drugie piętro.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialnią i młynkiem,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydobywające ze zboża kąkól, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.
Cenniki bezpłatnie i franco. (29 4-)

Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Cᵒ, ul. Racine, 14.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(60 5)

Place budowlane

na Dajworze i łące S. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-14-30)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
emer. Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
(166-23-100)

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (54-3-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Nur Aechte — Prof. Dr. Sampson's COCA Präparate — 1 Schacht. oder 1 Flacon **zlr. 2**

ze świeżéj rośliny zrobione, wykazują pełny skutek **kokowéj** rośliny, słynnego środka leczniczego i wzmacniającego Indyan peruwiańskich. Jéj użyciu, tamże od niepamiętnych czasów przyjętem, przypisuje **Aleks. Humboldt** zupełny brak **astmy i gruźlicy** w Andach, a najsłynniejsi uczeni całego świata zgadzają się z tem, że żadna roślina kuli ziemskiéj nie łączy tak szczęśliwych skutków leczenia na organa **oddychania i trawienia** z tak nadzwyczajnem wzmocnieniem **ustroju nerwowego i mięśniowego** (jedynie używanie rośliny kokowéj utrzymuje Peruwiańczyków przy mozolnéj robocie silnymi) jak właśnie roślina kokowa. Wyroby te na rozmaite choroby rozmaicie kombinowane, są wynikiem gruntownych badań i prób prof. Dra Sampsona, ucznia Humboldta. Od **kilkudziesięciu lat** uznane zostały nawet w zawiłych wypadkach choroby pigułki kokowe I. przeciw cierpieniom **szyi, piersi i płuc,** pigułki II. przeciw uporczywym **niestrawnościom,** hemoroidom i t. p., pigułki III. niezrównane przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów,** hipochondryi i t. d., przeciw upławom, osłabieniu męskiemu i t. d., wyciąg kokowy przeciw **gośćcowi** głowy, **migrenie** i t. d. Cena za flakon lub pudełko 2 złr, 6 pudełek 10 złr. Objaśniającą broszurę prof. Dra Sampsona dostać można darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke** w Moguncyi, lub składy w Krakowie W. Redyka, we Lwowie J. Beisera, w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6, w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse Nr. 21. (87-2-16)

Dra med. Kocha
uniwersalnéj gorzkiéj wódki żołądkowéj

słynnie znanéj ze swego **dobrego skutku na dolegliwości żołądka** utrzymują skład we flaszkach po 60 cent. w. a. (308-2-3)

w KRAKOWIE: W. Goldwasser,
w BOCHNI: A. F. Pilla,
w LIMANOWY: Eugieniusz Rozwadowski,
w MYŚLENICACH: Mojżesz Gutmann,
w RADYMNIE: Marceli Świechowski,
w RZESZOWIE: F. Jaśkiewicz,
w WADOWICACH: Ignacy Brosig.

Wieś Chełmiec

graniczącą z Nowym Sączem, jest od 1go lipca b. r. na lat sześć **do wydzierżawienia.** Do téj saméj wsi poszukuje się bezżennego **ekonoma.** Bliższéj wiadomości udziela się na miejscu lub listownie pod adresem: *Teodor Wittig,* poczta Nowy Sącz. (242 5 5)

---

200 lub 300 morgów
lasu jodłowego

grubego, jest do sprzedania w **ROSTOCE**, poczta Gródek nad **Dunajcem.** **Bliższa wiadomość tamże.** (3131-5 10)

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.



Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimnult et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsomu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego. stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(45-5-)

KAPSUŁKI PRÓŻNE Pa LE HUBY

są to obłoczki do lekarstw wstrętnych zabretowane S. G. D. G. przygotowane przez LEPERDRIEL w Paryżu, rue Milton Nr. 9. „**Kapsułki Le Huby,** są małe rureczki, które się otwierają z jednego końca, bardzo dogodne do zawarcia czasowo lekarstw nieprzyjemnéj woni lub smaku w proszkach lub płynie. Dostatecznie jest wlać lub wsypać lekarstwo z jednego końca, nakryć drugim i zażyć." (Dorvault, officine, p. 184). (42-3-6)

W **Krakowie** w aptekach PP. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptece P. *Mikolasch;* w **Czerniowcach** w aptece P. *Golichowskiego.*

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(44-5)

Przy ul. Garbarskiéj Nr. 73

otworzyłem sprzedaż **nafty** w najlepszym gatunku, przewyższającą amerykańskie gatunki 1 litr Nr. I. **32** c.
1 litr Nr. II. **30** c.

Donosząc o tymże otwarciu sklepu mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż w handlu moim ceny nafty zawsze najprzystępniejsze podawać będę. (325-2-2)

Z uszanowaniem *F. Tadus.*

Uznania

przemawiające same za sobą

Do c. k. fabryki wyrobów słodowych Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8, nadchodzą codziennie od osób zajmujących wysokie stanowisko, lekarzy i od publiczności zamówienia na skuteczne słodowe wyroby Jana Hoffa. Poślij Pan do Pałacu Jego Cesarskiej Mości ponownie 18 flasz. Pańskiego wyciągu słodowego. Böhme w Berlinie. (183-3-3)

Upraszam o ponowne szybkie przysłanie mi 28 flaszek Pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego, 2 funtów słodowej czokolady zdrowia i 1 funta Pańskiego słodowego środka pożywczego dla dzieci. Gabriela Baronowa v. Grafenried, urodz. Baronówna v. Barco. — Scheifling. Niniejszem zamawiam znowu 5 funtów słodowej czokolady zdrowia, nadmieniając zarazem, że z osiągniętych dotychczas skutków bardzo jestem zadowoloną. Czokolada ta wcale nie obciąża żołądka i nie przeszkadza bynajmniej trawieniu, przeciwnie jest wzmacniającym, silnym, lekko strawnym pokarmem dla przychodzących do zdrowia po przebytych ciężkich i chronicznych chorobach; po zbyt znacznych ubytkach soków „wszelkiego rodzaju" działa ona odżywczo i wzmacniająco. Dr Henryk Schalling, prakt. lekarz. — Czege w Siedmiogrodzie. Przyślij mi Pan 3 paczki Pańskich bardzo skutecznych słodowych cukierków piersiowych, następnie 1 funt Pańskiej bardzo zachwalanej czokolady zdrowia z wyciągu słodowego, której tutaj chcę wypróbować na dwóch biednych osobach cierpiących na piersi. Hrabina Bertha Wass. — Jabłonica w Węgrzech. Żechciej mi pan przysłać 12 paczek słodowych cukierków piersiowych.

Gustaw hrabia Apponyi.

Ceny Hoffa wyrobów słodowych na prowincyi: 6 flaszek słodowego wyciągu piwa ze skrzynką 3 złr. 70 ct. w. a. — 12 flaszek i jedną flaszkę dodatku jako rabat, razem 13 flaszek ze skrzynią 7 złr. — 25 flaszek i 3 jako rabat razem 28 flaszek ze skrzynką złr. 14. — 50 flaszek i 8 jako rabat razem 58 flaszek ze skrzynią złr. 27 c. 40; — Czokolada słodowa złr. 2 ct. 40, złr. 1 ct. 60, złr. 1 za funt; przy 5 funtach ½ funta, przy 10 funtach 1¼ funta rabat. — Zgęszcz. wyciąg słodowy po 1 złr. i po 60 ct. za słoik. — Preparowana mączka słodowa pożywcza dla dzieci za słoik 1 złr. — Bliższe szczegóły we fabryce nadwornej wyrobów słodowych **w Wiedniu, Bräunerstrasse 8.** Niżej 2 złr. wartość nie posyła się.

Skład w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** i **J. Jahna.**

Wiadomość dla PP. Ogrodników lub właścicieli pola.

W posesyi pod Nr. 92 przy ul. Łobzowskiej jest do sprzedania za bardzo nizką cenę **stawarka** to jest **szlam z wyszlamowanego stawu.** Jest to materyał **nader korzystny** do użyźnienia gruntu szczególniej piasczystego i łatwo wysychającego, a teraźniejsza pora lekkich mrozów bardzo sprzyja do wywożenia tegoż. (328-2-3)

Poszukujemy

dla **Wiednia, prowincyi** i **zagranicy rzetelnych osób wszelkich stanów,** które chcą się zająć sprzedażą naszych ulubionych

kwitów depozytowych.

Czynność jest bardzo popłacająca i nie należy jéj brać za jedno ze **sprzedażą losów na spłaty.** Na zapytania z poleceniami przesyłamy szczegółowe prospekta.

Jos. Kohn & Co.
kantor bankowy w Wiedniu, Kärntnerstrasse 45, Ecke der Krugerstrasse.
(191-3 8)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(368-4-)

Handle A. Mecnarowskiego

przy ul. Szczepańskiej i Floryańskiej,

zaopatrzone zostały **w prawdziwą i czystą masę woskową** do zapuszczania posadzek i podłóg **własnego wyrobu,** która się odznacza pięknym połyskiem, trwałością i przytem taniością; zarazem polecam cukier na maszynie rąbany w 2 gatunkach i mączkę cukrową; **szynki** wybornie wędzone na sztuki i częściowo, domowego marynowania; wszelkie towary korzenne; korki hiszpańskie do butelek w różnych gatunkach i wielki wybór szczotek, mioteł i miotełek ryżowych, oraz wódki Gdańskie, Łancuckie i własnego wyrobu, wina w wszelkich gatunkach. — Do tegoż handlu **potrzebny jest praktykant,** który ukończył lat 15. (313-3-3)

WIELKI MAGAZYN
mebli i luster

pod firmą
M. S. Wetzler
w Krakowie, w Rynku głównym, dom pana Mendelsburga pod Nr. 9, obok p. Góreckiego.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, że do mojego składu od wielu lat istniejącego, nadeszły znaczne transporta mebli w najświeższych fasonach do kompletnych umeblowań, oraz tenże zaopatrzony został w największy wybór luster i materyj na meble, którето towary mimo szczególnéj dobroci, sprzedaje po bardzo przystępnych cenach. — Polecając się względom Szanownéj Publiczności, ręczę za rychłe i akuratne uskutecznienie zamówień. (258 2-2)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-34-140)

Wykładowi **Buchhalteryi**

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (316-3-)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje
A. M. Mandl
król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).
Ros. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za ½ kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.
Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2862-20-30)
Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 5 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 75
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 59½	0 60¾
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 74	5 86
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 74	5 86
Napoleondor „ . „ 1 „	9 68	9 87
Półimperyał „ . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	113 —	114 50
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 75	95 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 —	96 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 25 (rub. i kop.)	92 50 (rub. i kop.)
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 25	81 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	208 50	212 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	113 —	116 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa .	21 —	24 —
Wiedeń 5go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 —	63 20
5„ „ „ „ srebr.	68 60	68 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 60	74 10
„ „ „ galicyjskie	83 90	84 60
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 75	96 90
4„ galicyjskie	76 50	77 —
5„ „	83 25	84 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 --
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6„ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5„ zakł. kredyt. austr. .	105 —	105 50
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	145 —	— —
6„ Banku gal. hipot. . .	86 30	86 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	287 —	288 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 -
„ „ „ 1860 .	110 75	111 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	118 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 75	135 —
„ prem. pożyczki węg.	74 75	75 25

	płacą	żądają
Losy Comorento	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 75	95 25
„ księcia Salm . . .	39 —	40 --
„ „ Palffy . . .	29 —	29 50
„ „ Klary . . .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	20 50	21 50
„ miasta Budy . . .	32 —	33 —
„ Windischgraetz . .	24 —	25 —
„ hr. Waldstein . . .	23 25	23 75
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank. .	18 75	19 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	843 —	846 -
Zakładu kredytowego . .	148 60	148 80
Żeglugi parow. na Dunaju	345 —	347 —
Kolei północ. Ferdynanda	1817	1820
„ rządowej fr. a. . .	236 --	237 —
„ zachod. c. Elżbiety .	133 75	134 25
„ Południowej . . .	76 25	76 75
„ Galicyjskiej . . .	211 25	211 75
„ Czerniowieckiej . .	113 —	113 50
„ Albrechta	37 -	38 —
„ węg. północ.-wschod.	96 75	97 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 —	111 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	98 50	99 —
„ Koszycko-Bogumił. .	88 25	88 75
„ Siedmiogrodzkiej .	83 —	83 50
„ Cisańskiej	161 —	162 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— ·
„ austryack. półn.-zach.	116 50	117 —
„ Franciszka Józefa .	125 50	126 —
Banku anglo-austryackiego	78 25	78 50
Zakładu kredytowego węg.	118 50	118 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	78 50	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	—	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 —	68 50
„ państwowej 500 fr. .	153 50	154 —
Emisya z r. 1867 .	145 50	146 50
„ południowej 500 fr. .	113 50	114 —
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa w srebr. 5% za 100 złr.	101 25	101 75
Emisya II.	98 50	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 --
Emissya z r. 1867 .	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 40	61 70
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	—
Towarz. pragskie przem. żel po 300 złr.	86 --	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 84	5 85
„ dukat na wagę .	5 85	5 86

	płacą	żądają
Napoleondory	09 84	09 85
Suweryny angielskie .	12 30	12 35
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	115 25	115 40
Srebro, kupony . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 40	60 50
Rubel pap.	1 63²⁵	1 53¹⁵
Lwów 5 lutego		
Dukat holenderski . . .	5 68	5 80
„ cesarski	5 74	5 86
Półimperyał rosyjski . .	9 90	10 10
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	60 00	61 00
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 60	84 60
„ „ „ „ 4„	76 75	77 75
„ „ Banku hipotecz.	86 65	87 65
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 25	212 60
„ „ Lwow.-Czern.	112 25	114 50
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —
Warszawa 3 lutego	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1ej seryi .	96 —	97 --
„ „ 2ej seryi .	96 —	97 —
kupon . .	045⁵/₉	— —
„ „ nowe . .	91 60	91 90
kupon . .	056¹¹/₁₈	— —
„ likwidacyjne . . .	80 95	81 25
kupon . .	068⁸/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	190 —	— —
„ „ „ 1866 .	191 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany*
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 2.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.26 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wielicz.:
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU"; Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.